Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ CZWARTEK, 9 SIERPNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 219

Jugosławja w przededniu przewrotu.

Udaremniony zamach komunistów.—Zacięta walka chorwatów z rządem białogrodzkim.— Stefan Radicz umierający.

Wiedeń, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia, podali się do dymisji żupan zagrzebski oraz szef policji. Obaj urzędnicy chcieli zaprotestować swoją dymisją przeciwko zarządzeniom białogrodzkim, wydanym na wypadek niepokojów w Zagrzebiu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło mianowicie, aby w razie rozruchów w Zagrzebiu służbę pełniła nie policja zagrzebska, lecz żandarmerja białogrodzka.

***

Wiedeń, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, miał się tam odbyć wczoraj pogrzeb zamordowanego w Zagrzebiu redaktora Ristowicza. Zwłoki jego, które odeszły specjalnym wagonem z Zagrzebia, miały przybyć do Białogrodu wczoraj przed południem. Wszystko było już przygotowane do pogrzebu, jednakże wagon ze zwłokami nie nadszedł. Na zapytanie oświadczono, że wagon ten w drodze zaginął. Ministerstwo kolei rozpoczęło natychmiastowe śledztwo i po dłu giem szukaniu odnaleziono wagon ze zwłokami na bocznym torze na stacji Winkowici. Prawdopodobnie wagon ten został odłączony przez kolejarzy, należących do koalicji chłopsko - demokratycznej w tym celu, aby pogrzeb Ristowicza nie mógł się odbyć. Ministerstwo kolei oświadczyło, że winni zostaną jak najsurowiej ukarani. Pogrzeb ma się odbyć w dniu dzisiejszym.

***

Wiedeń, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia, wydali lekarze o statnie zdrowia Radicza następujący biuletyn: Ogólny stan zdrowia Radicza jest dalej poważny temperatura podwyższona, choroba cuk rowa, stwierdzona już od dłuższego czasu, pogorszyła się obecnie z powodu odniesionych ran, co oczywiście zmniejsza szanse odporności pacjenta. Należy się liczyć z dłuższym przebiegiem choroby. Jakkolwiek istnieje możliwość wyzdrowienia, mimo to jednak mogą nastąpić nieprzewidziane komplikacje.

***

Wiedeń, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak podaje prasa z Zagrzebia, aresztowała tamtejsza policja 7 osób, podejrzanych o planowanie wyzyskania sytuacji do komunistycznego zamachu. Policja oświadcza w swym komunikacie, że w mieszkaniu pewnej osoby znaleziono 4 niemieckie granaty z 5-ma palnikami, jeden rewolwer z 15-ma nabojami rewolwerowymi i 17-ma karabinowymi, po nadto rozmaite ulotki komunistyczne, które skonfiskowano. Śledztwo jest pro wadzone w dalszym ciągu; szczegóły będą podane do wiadomości za kilka dni.

34 marynarzy włoskich znalazło śmierć pod wodą.

Rzym, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj ponton wojennej marynarki włoskiej wydobył całkowicie zatopioną łódź podwodną S. 14. która znajdowała się przez 34 godzin pod wodą. Na nieszczęście cały wysiłek okazał się daremnym, gdyż załoga, złożona z 34 ludzi zginęła z powodu zatrucia chlorowodorem.

Komuniści francuscy

wygłaszają przemówienia agitacyjne do żołnierzy w Rosji.

(Agencja Telegraficzna „Express")
Ryga, 8 sierpnia.

Z Charkowa donoszą, że specjalna delegacja odbywającego się w Moskwie kongresu trzeciej międznarodówki z ko munistą francuskim Chachin na czele zwiedziła Płoskirow, gdzie Cachin wygłosił przemówienie do żołnierzy rozlokowanych tam pierwszej dywizji kawalerji, nawołując ich do obrony interesów rewolucji komunistycznej, zagrożonej przez imperjalizm państw zachodnich i Polski. Z Płoskirowa Cachin i inni delegaci udali się samochodami do miejscowości nadgranicznych celem wygłoszenia mów agitacyjnych do rozlokowanych tam wojsk.

Samolot francuski strzaskany

w czasie próbnego lotu.—4 osoby zabite.

Moulin, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Spadł tutaj samolot, przeznaczony do bombardowania, przyczem 4 osoby poniosły śmierć a w ich liczbie kapitan Łappe, który w swoim czasie dokonał lo tu Paryż — Bukareszt.

Burza nad brzegiem Florydy.

Wiatr dął z szybkością 75 mil na godzinę.

West Palmbeach, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś rano wybrzeża Floridy nawiedziła burza tropikalna. Wiatr dął z szybkością 75 mil na godzinę. Ulice miasta stoją pod wodą. Drzewa powyrywane zostały z korzeniami. Miasto jest pozbawione światła.

50 tysięcy dol. dla lotników polskich,

którzy przelecą Atlantyk.

Chicago, 8 sierpnia.

„Dziennik Chicagowski" r. b. zamieścił odezwę do wszystkich Polaków w Ameryce, w której zawiadamia, że tego jeszcze lata kpt. Kowalczyk przeleci na samolocie do Chicago. „Aeroklub of Illinois"wyznaczył 50.000 dolarów nagrody dla tych lotników, którzy pierwsi przelecą z Europy do Chicago. Rada miejska w Chicago wysłała do Kowalczyka prośbę, aby swój lot skierował na Chicago. 12 sierpnia b.r. polacy amerykańscy urządzają ponowną składkę na pokrycie całego przedsięwzięcia.

Zwycięstwo szermierzy polskich na Olimpjadzie.

Drużyna polska pobiła anglików i wchodzi do finału.

Amsterdam, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dzisiejszych zawodach pływackich rozegrano finał biegu 200 mtr. stylem dowolnym dla panów. 1 przybył Tsauta (Jap) 2 min. 48 ,8 sek., rekord olimp. pobity. W półfinale 200 mtr. stylem klasycznym dla pań w dwuch półfinałach przyszły jako pierwsze: Baron (Holandja 3 min. 15,9 sek. i Schröder (Niemcy) 3 m. 11,2 sek. W półfinałach 400 mtr. stylem dowolnym przyszli pierwsi Zorilla (Argentyna) 5 min. 11.4 sec. i Arne Borg (Szwecja) 5 min. 0,54. Mecz finałowy piłki wodnej pomiędzy Niemcami o faworytem ogólnym Węgrami wygrali Niemcy 5:2, (2:0), 2:2. W ten sposób mistrzem olimpijskim w Waterpolo zostały Niemcy. Dziś ukończono rozgrywki szermiercze na szable. W I puli. Polska odniosła wspaniałe zwycięstwo nad Anglją 11:5 i nad bardzo silną drużyną St. Zjedn. 9:7. W ten sposób zakwalifikowali się polacy do półfinałów. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Pappe, Segda, Laskowski, Friedrich. Tryumf polskich szermierza nad St. Zjedn. wywołał powszechne zdumienie w prasie holenderskiej, która pamięta, że w r. 24 nasza drużyna przeg rała na szable do Holandji 16:0. W spotkaniu z zespołem amerykańskim Papee odniósł 4 zwycięstwa, Segda 4, Laskowski 2 i Friedrich 1. W ostatniej chwili dowiadujemy się o nowym nadzwyczajnym sukcesie polskich szermierzy w spotkaniu z bardzo silną drużyną holenderską. W spotkaniu te, o którem przypuszczaliśmy, że nie mamy żadnych szans na zwycięstwo — szermierze polscy zwyciężli w wysokim stosunku 12:4. Drużyna szermiercza polska zakwalifikowana obok potentatów szabli do finałów. Jest to jeden z największych sukcesów, jakie udało się nam osiągnąć od rekordu Konopackiej i nagrody Wierzyńskiego.

Zakończen:e marszu „Szlakiem Kadrówki".

21 p. p. Warszawski zdobył pierwszą nagrodę.

Kielce, 8 sierpnia.

Z Jędrzejowa wyruszyły drużyny o godz. 4 rano na ostatni etap do Kielc, długości 38 klm.

Pierwsze miejsce na tym etapie zajmuje drużyna 21 p.p. Warszawa w czasie 3 g. 42 min. 50 sek., drugie drużyna 33 p.p. Łomża 3 g. 46.44, trzecie 5 p.p. leg. Wilno 3 g. 47.47, czwarte 36 p.p. Warszawa 3:49.17, piąte 42 p.p . Białystok 3.54.23 itd.

Według przybliżonych obliczeń w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza marszu szlakiem kadrówki otrzyma na r. 1928 drużyna 21 p.p. Warszawa, bijąc prowadzącą przez dwa etapy druż. 33 p. leg. o 3:1, drugie miejsce przypadnie 33 p.p. Łomża, trzecie 5 p. p. leg. Wilno.

Z drużyn strzeleckich przybyły narazie drużyny z Wieliczki i Lublina, osiągając dość dobre czasy.

O godz. 12-ej P. Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Kielc na zakończenie marszu szlakiem kadrówki, zaproszony przez prezesa komitetu marszu szlakiem kadrówki wojewody kieleckiego Korsaka. P. Prezydent Rzeczypospolitej witany był u bram miasta przez prezydenta miasta Kielc, prezesa Związku Strzeleckiego dra Dłuskiego, kompanję honorową, delegacje strzeleckie oraz licznie zebraną publiczność. O godz. 13 m. 30 P. Prezydent był obecny na obiedzie żołnierskim w koszarach. O godz. 15-ej P. Prezydent rozdał nagrody zwycięzcom marszu, poczem opuścił Kielce, udając się samochodem do Spały.

Raid samolotów Małej Ententy.

Kraków, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj rozpoczął się raid samolotów Małej Ententy i Polski. O godzinie 6-ej rano zaczęły przybywać z Pragi do Krakowa samoloty radjowe. Pierwszy w kolejności przybył aparat oznaczony numerem radjowym 4. (Czechosłowacja) o godzinie 6 min. 20. Jako drugi przybył aparat nr. 10 (Jugosławja) o godzinie 6 min. 41, trzeci, aparat nr. 11 (Jugosławja) o godzinie 6 min. 45, jako piąty aparat polski „Lublin R. 6" o godzinie 6 min. 51. Następnie kolejno przybywały dalsze aparaty w ogólnej liczbie 22. Porucznik Swirko nie wystartował z Pragi z powodu defektu w motorze. Start i lądowanie odbyły się pomyślnie. Najlepszy czas na tej przestrzeni uzyskał kapitan Kalla i Zeleny (Czechosłowacja).

Prezydent Rzplitej

przybywa 9 b. m. do Warszawy.

Warsz. kor. „Republiki" (B) telefonuje:

W dniu 9 b. m. p. Prezydent przybędzie do Warszawy i o godzinie 11 min. 30 uda się na otwarcie kongresu prawa międzynarodowego. O godzinie 5-ej po południu odbędzie się na zamku przyjęcie dla uczestników kongresu w wczasie którego p. Prezydent udzielać będzie audjencji. W przyjęciu tym wezmą udział po za uczestnikami kongresu członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta oraz członkowie komitetu organizacyjnego kongresu.

Eksport węgla polskiego.

Warsz. kor. „Republiki" (B) telefonuje:

W miesiącu lipcu r.b. eksportowano z Polski 1.052.000 ton węgla brunatnego i 41.000 tysięcy węgla bunkrowego. Najwięcej wywieziono do Szwecji, gdyż 270 tysięcy ton, drugie z kolei miejsce zajmuje Austrja — 172 tysiące ton, trzecie zaś Danja 145 tysięcy ton. Do Litwy wywieziono 14 tysięcy ton.

Prohibicja alkoholowa w Chinach.

Londyn, 8 sierpnia.
(Agencja Wschodnia)

Rząd nacjonalistyczny ma wydać zakaz picia wódki oraz palenia tytoniu dla wszystkich obywateli chińskich poniżej lat dwudziestu.

Jeszcze kilka godzin lotu wystarczyło,

abyśmy dotarli do Ameryki.—Majorowie Kubala i Idzikowski składają sprawozdanie o swym locie.

Oporto, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przedstawiciel agencji Havasa w towarzystwie majora Idzikowskiego udał się do szpitala wojskowego, gdzie przebywa major Kubala. Major Kubala zajęty był pisaniem na maszynie lewą ręką sprawozdania o locie.

Lotnicy polscy złożyli wobec korespondenta wyrazy hołdu dla Francji i lotnictwa francuskiego za pomoc, jakiej doznali w czasie przygotowań do raidu. Rana majora Kubali nie jest poważną, musi on jednak kilka dni odpocząć. Konsul polski w Oporto zajmuje się załatwianiem formalności, związanych z wyjazdem lotników. Jak zaznacza agencja Havasa, lotnicy są przygnębieni z powodu nieudania się przedsięwzięcia, mieli bowiem nadzieję że lot się uda. Oświadczyli oni, że gotowi byliby odlecieć niezwłocznie na podobnym aparacie z decyzją jednak wstrzymują się do czasu przybycia konstruktora aparatu.

Lotnicy oświadczyli następnie, że po bardzo udanym starcie skierowali się ku wyspom azorskim, ponieważ wiatr sprzyjał lotowi w kierunku na New-York. Przelecieli około 3 tysiące kilometrów. Gdy ustał dopływ oliwy zawrócili do Europy. Coraz poważniejsze niedokładności w działaniu motoru groziły niechybną śmiercią. Na szczęście spostrzeżono statek „Samos", który ich uratował. Pismo, jakie rzucili na pokład, spadło u nóg kapitana, który miał ich niezwłocznie zabrać na pokład. Tymczasem samolot opadł na fale. Pilot widząc że znajduje się jeszcze w zbyt dużej odległości od parowca, usiłował patrznościowy silny podmuch wiatru po Samolotowi groziło rozbicie, gdy opatrznościowy silny podmuch wiatru poderwał aparat, ratując w ten sposób lotników. Zabranie aparatu połączone było z wielkiemi trudnościami. **Wypadek nastąpił dokładnie w sobotę o godzinie 12-ej. Godzinę tą wskazuje zegarek majora Kubali, gdyż skutkiem gwałtownego wstrząsu w tym momencie stanął.**

Zostaliśmy uratowani—mówił major Kubala—lecz projekty są stracone i dlatego jesteśmy przygnębieni. **JESZCZE KILKA GODZIN LOTU, A MOGLIŚMY DOTRZEĆ DO NOWEJ ZIEMI.** Na pokładzie parowca „Samos" przyjęto nas troskliwie i pocieszano. Major Kubala upadł na pokładzie nieszczęśliwie i zranił się odłamkami szkła. Kapitan statku „Samos" zgodził się chętnie odwieść lotników polskich do najbliższego portu.

Konstruktor samolotu „Marszałek Piłsudski"

przybył do Portugalji celem zbadania uszkodzonego aparatu.

Oporto, 8 sierpnia.

Przybył tu konstruktor aparatu lotników polskich, Amiot, w towarzystwie przedstawiciela firmy Lorraine — Dietrich konstruktorki motoru. Na dworcu oczekiwał ich major Idzikowski i konsul Rzeczypospolitej. Panowie Amiot i Idzikowski rzucili się sobie w objęcia i ucałowali się serdecznie. Pierwsze słowa majora Idzikowskiego były: Pomimo radości ocalenia niezmiernie nam przykro, że raid, który tak dobrze się zapowiadał, zakończył się nieszczęśliwie. Jak że bylibyśmy wzruszeni, gdybyśmy przybyli do N. Yorku na aparacie i motorze konstrukcji francuskiej. Następnie pp. Amiot i Idzikowski oraz przedstawiciel firmy Lorraine — Dietrich odwiedzili majora Kubalę w szpitalu, Amiot zwrócił się do Kubali ze słowami otuchy i złożył mu powinszowania z powodu szczęśliwego ocalenia.

Ze szpitala udano się do portu celem zbadania samolotu, który znajduje się w stanie opłakanym lecz nie całkowicie zniszczonym. Szczegółowe oględziny aparatu i motoru dokonane będą jutro. Samolot będzie następnie zdemontowany i załadowany na parowiec, który przewiezie go do Havre a stamtąd przewieziony zostanie koleją do Paryża.

Lotnicy oświadczyli, że gdy wpadli do oceanu mieli jeszcze około dwa tysiące litrów benzyny i zapas oliwy wystarczający dla dotarcia do kontynentu. **Majorowie Kubala i Idzikowski udadzą się we czwartek do Paryża.** Lotnicy polscy otrzymują z różnych stron świata depesze z wyrazami sympatji. Konstruktor Amiot oświadczył, że gotów jest zbudować drugi taki sam aparat.

Uznanie Hiszpanji

dla lotników polskich.

Oporto, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Major Kubala jest już zupełnie wyleczony. Aparat jest w przechowaniu władz portugalskiej marynarki wojennej, które udzieliły wszelkich ułatwień Statek „Samos" odjechał w dalszą drogę. Pisma hiszpańskie z wielkiem uznaniem odnoszą się do lotników polskich

W Kownie zaczynają rozumieć,

że tylko spółpraca z Polską może przynieść Litwie realne korzyści.

Berlin, 8 sierpnia.

Jeden z najpoważniejszych dzienników demokratycznych „Frankfurter Zeitung" zamieszcza dłuższą korespondencję z Kowna, w której stwierdza, że w niektórych kołach litewskich w Kownie zaznacza się ostatnio zmiana stanowiska wobec Polski. Dotychcza nie wiadomo, czy zmiana ta jest szczera, czy też jest ona tylko manewrem. W wystąpieniach swych rząd kowieński liczył na unję sowiecką i Niemcy, które powinny go były — zdaniem Kowna — poprzeć, ponieważ według zdań polityków kowieńskich poparcie to leży w interesie obu państw. Rząd litewski nie podejmował jednak żadnej inicjatywy, aby to poparcie sobie zapewnić. Wystąpienie posła niemieckiego Moratha wywarło w Kownie rozczarowanie. Pierwszym symptomem tego rozczarowania jest zaprawione goryczą wynurzenie półurzędówki „Lietuvos Aidas". Ton prasy litewskiej uległ ostatnio zmianie. Nie wspomina się o rzekomych zamiarach agresywnych Polski, lecz podkreśla się wyraźnie, że w warunkach obecnych doprowadzenie do porozumienia między Polską i Litwą jest konieczne. „Lietuvos Aidas" wspomina nawet o konieczności utworzenia frontu polsko - litewskiego. Zdumiewający jest, zdaniem korespondenta, pośpiech, z jakim dokonała się ta zmiana. Możliwe, że wynurzenia te zmierzają do ostrzeżenia Niemiec, iż sojusz z Polską może w przyszłości zwrócić się przeciwko Niemcom. Ta gra, stwierdza korespondent, jest nieudolna. Z drugiej strony istnieją na Litwie koła, według których niebezpieczeństwo zagraża Litwie ze strony Niemiec. Porozumienie polsko - litewskie leży w interesie pokoju w Europie, ale dla Litwy mogłaby się skończyć fatalnie próba ukształtowania porozumienia polsko - litewskiego tak, aby w przyszłości front polsko - litewski zwrócił się przeciwko Niemcom.

Komuniści zostaną wykluczeni

ze wszystkich związków zawodowych w Ameryce.

Nowy Jork, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Zebrała się tu komisja wykonawcza amerykańskiego związku robotniczego celem powzięcia rezolucji, oświadczającej, że związek robotniczy zachowa neutralność podczas wyborów na prezydenta. Poza tem powzięto drugą rezolucję, wypowiadającą się przeciwko komunistom oraz postanowiono wykluczyć komunistów ze wszystkich związków zawodowych.

Sekretarz federacji żydów amerykańskich

na audjencji u min. Moraczewskiego.

Warszawa, 8 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Zastępujący prezesa rady ministrów minister Moraczewski przyjął dziś o godz. 9-ej rano w prezydjum rady ministrów p. Dygela, sekretarza federacji żydów polskich w Ameryce. Zaraz potem p. minister Moraczewski przyjął posła Wiślickiego.

Pangalos uciekał

przed ciosami rozgniewanego tłumu.

Wiedeń, 8 sierpnia.

Z Aten donoszą, że wczoraj wieczorem odbyło się tam zgromadzenie przedwyborcze, na którem przemawiał po raz pierwszy od chwili uwolnienia z więzienia Pangalos. Przemówienie Pangalosa wywarło tak dalece ujemne wrażenie na zebranych ż generał musiał się schronić przed atakami tłumu.

ORZECZENIE W SPRAWIE ZATARGU FARMACEUTÓW Z KASĄ CHORYCH m. ŁODZI.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie
Nr. 9767/28.

Warszawa, dnia 7 sierpnia 1928.

OGŁOSZENIE

w sprawie zarzutów, zawartych w odezwie do ogółu ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi, podpisanej przez Komitet Wykonawczy Pracowników Aptek Kasy Chorych m. Łodzi, a skierowanej przeciw Zarządowi tej Kasy.

W myśl p. 2 protokółu konferencji przedstawicieli Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi i Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, zastępującej pracowników aptecznych Kasy Chorych m. Łodzi, odbytej w dn. 26 lipca 1928 roku w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń w Warszawie, Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, działając na podstawie powyższego postanowienia konferencji, po przeprowadzeniu przy współudziale Delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Departament V Służby Zdrowia) do Okr. Urzędu Ubezpieczeń, na podstawie art. 100 i 99 ustawy z dn. 19. V. 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 44 poz. 272) dochodzeń orzeka, co następuje:

1) zarzuty postawione Zarządowi Kasy Chorych m. Łodzi, w odezwie „Do ogółu ubezpieczonych Kasy Chorych m. Łodzi", podpisanej przez „Komitet Wykonawczy Pracowników Aptek Kasy Chorych m. Łodzi" były przejawem walki, wszczętej przez pracowników farmaceutycznych Kasy w związku z pismem okólnem Naczelnego Lekarza Kasy Chorych z dn. 11 czerwca 1928 r. L. dz. 1882/I. do pp. Lekarzy Kasy. Urząd stwierdza, iż Zarząd Kasy w omawianej sprawie nie wydawał żadnych zakazów i nakazów, nie będąc do tego uprawnionym, natomiast omawiane pismo Naczelnego Lekarza leżało całkowicie w granicach jego kompetencji jako szefa lecznictwa kasowego i jako lekarza.

2) Zarzut, dotyczący tego pisma, że „nakaz Zarządu Kasy spowodował wydawanie chorym lekarstw, kilka dni przedtem przygotowanych, a więc zupełnie zepsutych", w związku z twierdzeniem, iż „lekarstwa przygotowane całemi balonami bardzo szybko ulegają zepsuciu, temsamem zamiast pomóc choremu, pogarszają tylko stan jego zdrowia", nie został udowodniony i stwierdzony. Zarówno Zarząd Kasy Chorych, lekarze kasowi, kierownicy aptek, jak i państwowe władze nadzorcze (Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, Delegat Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — Naczelnik Wydziału Zdrowia Wojew. Łódzkiego) nie otrzymały ani jednego zażalenia o szkodliwych dla zdrowia następstwach po użyciu leków, podanych w piśmie okólnem Naczelnego Lekarza Kasy Chorych m. Łodzi.

Zarzuty powyższe okazały się więc bezpodstawnemi.

3) Wspomniane pismo Naczelnego Lekarza nie stwarzało dla lekarzy kasowych przymusu „zapisywania chorym tylko takich jednakowych, zgóry przygotowanych mikstur", a przesłuchani lekarze stwierdzili, iż mieli zupełną swobodę w zapisywaniu innych lekarstw w wypadkach, gdy stan chorego tego wymagał i faktycznie tak czynili. Przytoczone więc w tym ustępie zarzuty okazały się również nieuzasadnione.

4) Urząd stwierdza, że postępowanie Kasy Chorych m. Łodzi i jej Naczelnego Lekarza w związku z masowemi zachorowaniami na grypę, podyktowane było troską o dobro chorych członków Kasy i ich rodzin, zaś zarzuty, zawarte we wzmiankowanej odezwie, jako bezpodstawne, wyrządziły moralną krzywdę i naraziły na szwank dobre imię Kasy Chorych m. Łodzi.

DYREKTOR: (—) w. z. K. DAGNAN.

Przed zjazdem wileńskim.

Za kilka dni odbędzie się w Wilnie doroczny walny zjazd legjonistów. Jak zazwyczaj, udział w zjeździe weźmie Marszałek Piłsudski, i powszechnie się spodziewają, że wygłosi on przemówienie, w którem poruszy najbardziej aktualne polityczne zagadnienia. Niektórzy przypisują temu bliskiemu odezwaniu się Piłsudskiego poważne znaczenie historyczne, oczekując deklaracji w stosunku do kwestji zmiany konstytucji oraz problemu litewskiego.

Jeśli chodzi o Marszałka Piłsudskiego, nie można nigdy bawić się w proroctwa. Może on albo niespodziewanie zamilknąć, albo też nagle powiedzieć coś bardzo szczerego, nie owijanego w dyplomatyczną bawełnę, poprostu rewolucjonizującego. W każdym razie byłoby rzeczą zrozumiałą, gdyby Marszałek chciał skorzystać ze zjazdu, kiedy otoczony jest ludźmi najbardziej mu oddanemi. i podzielić się ze społeczeństwem swemi opinjami i zamiarami. Jako szef rządu de jure czy de facto, Piłsudski nie przemawia w parlamencie, czy to ze swego zwyczaju, czy też może z winy samego sejmu. Tem bardziej komunikowanie się Marszałka ze społeczeństwem jest rzeczą konieczną choćby ze względów poprostu dla społeczeństwa tego wychowawczych!

Dokoła zjazdu w Wilnie zrobiło się wiele hałasu ze względu na sytuację w polityce zagranicznej. P. Waldemaras uznał za stosowne i korzystne dla siebie zaalarmowanie świata grożącem rzekomo Litwie niebezpieczeństwem ze strony zgromadzonych na zjeździe legjonistów. Najpierw żalił się w notach i darł się w oddanej sobie prasie, że oto szykuje się już najazd na Kowno. Później puszczono kaczkę, że Piłsudski chce ogłosić się w Wilnie królem litewskim, względnie proklamować nowe niepodległe państwo litewskie z Wilnem, jako stolicą.

Chociaż głupstwo to jest całkiem równorzędne z konstytucją litewską, w której „stoi jak wół", że Wilno jest stolicą kowieńskiej Litwy, jednak każdy myślący człowiek może uspokoić p. Waldemarasa: nie zagraża mu z okazji zjazdu wileńskiego żadne niebezpieczeństwo, a jeśli jest coś dlań istotnie niebezpieczne, to chyba tylko własna nierozwaga, małomiasteczkowa kłótliwość i pieniactwo, niecheć do pokojowego, kompromisowego załatwienia konfliktu.

Jest pozatem rzeczą naturalną, że zarówno prasa niemiecka, jak i sowiecka, nie zasypiają gruszek w popiele i starają się uczynić dokoła obaw i manji prześladowczej p. Waldemarasa jaknajwięcej hałasu. Będzie coś czy nie będzie, zawsze dla Europy wytwarza się wrażenie, że oto tam na wschodzie coś się gotuje, coś się burzy, coś jeszcze nie jest uporządkowane....

Dla spokojnej i konsekwentnej polityki polskiej, która ostatecznie nie może zwracać uwagi na każdy objaw cudzej histerji i jest dostatecznie silna, by pokojowo przetrwać i nie dać wyprowadzić się z równowagi przez każdy atak nerwowego strachu p. Waldemarasa, mogą to być ostatecznie przykre, ale nigdy nie groźne chwile. O wiele więcej znaczenia przypisujemy zjazdowi wileńskiemu ze względu na zagadnienia nasze wewnętrzne, a przedewszystkiem konstytucyjne.

Układ polityczny sejmu jest tego rodzaju, że wszelka reforma konstytucji bez wyraźnego nacisku rządu lub, jaśniej mówiąc, Piłsudskiego, jest nie do pomyślenia. Wszyscy chcą zmiany, czy udoskonalenia ustroju, ale o pogodzeniu się na punkcie konkretnych reform, o uzyskaniu normalnej większości niema nawet mowy. Starym polskim zwyczajem wiele głód — tyle doskonałych rozumów, tyle absolutnych autorytetów. W tych warunkach może być tylko mowa o inicjatywie silnej jednostki, która rozsądkiem i nerwami przetrzyma wszystkich.

Próbowano straszyć społeczeństwo słowem „oktrojowanie", jakgdyby jaką Babą Jagą, która pożre całą demokrację i nawet kostek naszych nie wypluje. Próżny wysiłek, boć przecież i dziecko nawet wie, że nieomal cały ustrój polityczny dzisiejszy jest właśnie oktrojowany i ci, co obecnie najbardziej krzyczą, najwięcej pomagali, aby tak było, jak jest. No, coprawda z małym zastrzeżeniem: „Ist der Koenig absolut, wenn er unseren Willen tut"... Nie udało się. Dziś próżno żałować, ale i bronić się trudno, kiedy się samemu „grzeszyło"...

Jeśli Marszałek zreferuje na zjeździe swój projekt konstytucji, to nie ulega kwestji, że będzie on podstawą każdej zmiany. Do tego już jesteśmy przyzwyczajeni i wszyscy przeciwnicy Piłsudskiego pogodzili się już z myślą, że „jego na wierzchu".

Charakterystyczna jest jednak znów inicjatywa jednostki, a brak harmonijnego spółdziałania masy, czy też jej przedstawicieli. Jest to narodowa cecha, na którą najbardziej żali się sam Marszałek. Genjalnych jednostek niema zawsze pod ręką, a życie nie zatrzymuje się w biegu ani na sekundę. Tymczasem w Polsce czeka się zawsze na zbawiciela, na głowę o niebo od innych wyższą, bo społeczeństwo nie może się zdobyć na wolę i czyn zbiorowy, bo tonęło i tonie zawsze w indolencji.

Czesław Ołtaszewski.

Perwersja cnotliwości.

Ubrane tancerki wywołują dreszczyk podniecenia.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki")-

Berlin, w sierpniu 1928.

W ostrym pobrzęku aroganckich baujów, wśród podkpiwających z własnej namiętności saksofonów, rodzi się współczesna berżeretka, sceniczna bukolika — słodka igraszka, wykwit wyuzdania. Prostota i skromność — jako szczyt perwersji.

Oto z za kulis berlińskiego teatru „Admirals Palast" dochodzi wiadomość że w najbliższej rewji dyr. Hallera, rozpoczynającej nowy sezon, będą tancerki — solistki i girls, występujące dotychczas prawie nago — **zupełnie, ale to najzupełniej... ubrane.** Nie będzie to bynajmniej owo pikantne półrozebranie, drażniący domyślną fantazję negliż. Nie! Sławne Tiller-girls **występować będą odtąd w wspaniałych, lecz wysoce przyzwoitych kostjumach:** spodnie po kostki bluzy zapięte pod samą szyję, rękawy aż po przeguby dłoni.

Zrazu uważano tę nieprawdopodobnie brzmiącą wieść za wybujałą plotkę. Ale wkrótce potwierdził dyr. Haller tę nowinę w licznych komunikatach i wywiadach. Prasa teatralna, a za nią i pisma codzienne przynoszą liczne artykuliki na ten temat, komentując przeważnie nowy efekt dyr. Hallera jako bluff, jako trick „pour epater le bouvivaut". Sam dyrektor, jeden z najwybitniejszych w Europie specjalistów rewjowych, tłumaczy swój pomysł w pozornie paradoksalny i niejasny sposób.

—**Efekt ubrania polega na jego zupełnem przeciwstawieniu do nagości, jest to jedyne możliwe stopniowanie, przelicytowanie golizny.**

To mało ważne wydarzenie nie zasługiwałoby nawet w martwym sezonie ogórkowym na bliższą uwagę, gdyby nie było jednym z licznych podobnych objawów zupełnego pomieszania pojęć **„cnota" i „rozpusta".**

Ongiś przybierała rozpusta maskę cnoty. Był to łatwo zrozumiały objaw normalnej obłudy. Potem obraz się zmienił. Surowo strzeżono girls, panienki z t. zw. dobrych domów, były istotnie w swem życiu prywatnem niedostępnemi twierdzami moralności. Obnażenie takiej cnotliwej dzieweczki miało swój szczególny, grzeszny uroczek: **cnota przybierała na scenie maskę rozpusty.** Dziś przybiera cnota — — — maskę cnoty. **Szminkujemy się — na pozorne nieuszminkowanie.** Paradoks? Miast wywodów — anegdotka krążąca po Berlinie:

— Ta Herta jest niesłychanie perwersyjna.

— -

— Wyobraź sobie: ona ma teraz stosunek... z mężczyzną!!

Jasne? Bo nie o kostjum, czy goliznę na scenie idzie, lecz o sposób patrzenia dzisiejszego widza. Nie o sam fakt, lecz o intencję, którą publiczność odczuwa... jako rozpustę.

Nastąpiło istotnie wypaczenie pojęć. Odczuwa się brak nowych określeń, chciałoby się niemal wymyślać nowotwory językowe, chemiczne definicje: **„cnotaminy rozpusty" i „rozpustany cnotalu".**

Przesada? — Przed kilku dniami byłem świadkiem w solidnej kawiarni, „Cafe am Zoo", urządzającej taneczne five o'clocki, jak zarządca, przystąpiwszy do dwuch tańczących z sobą panien bardzo uprzejmie, lecz kategorycznie je rozłączył: paniom nie wolno tu tańczyć między sobą; **ta kawiarnia nie jest lokalem rozpusty!....**

Pomyślałem o tem, jak to do niedawna, z zapewne i dziś jeszcze w białych dworkach dwie mamusie z rozczuleniem spoglądają na Zosię i Haneczkę, które ująwszy się wpół, kręcą się wśród tańczącej młodzieży. Jakie słodkie, czyste, niezepsute są ich córeczki; wystarczy im tańczenie z koleżankami...; nie myślą nawet o chłopcach...

Tu, skąd o kilka kroków ogłasza się spelunka D. D. D. D. („Die Diele der Dame"), poświęcona lesbijskiej miłości, doszukuje się w każdej tańczącej parze kobiet — lubieżnej przewrotności Może nie bez racji...

Inny objaw: jeden z kabaretów śródmieścia przynosi wśród „żywych plastyk", jako główny punkt programu — wykład. Pan Kurt Hinc Tiedt, znany na tutejszym bruku „reformator życia erotycznego", przemawia co wieczora przez pół godziny na temat: „Wandel der Erotik im Spiegel der Zeit". Kto na ten wykład się wybierze,, wietrząc wyuzdanie — dozna rozczarowania.

Pan Tiedt — to apostoł... wolnej miłości, opierający swe rzeczowe wywody seksualogiczne o rzetelne, naukowe podstawy. Wśród brzęku szampańskich kieliszków i dolatujących z sąsiedniego lokalu dźwięków jazzbandu padają nazwiska: Forel, Bloch i Melnikow... Cytaty, Bocanie, z kazań Abrahama a Sta. Clara,.starannie przez prelengenta ocenzurowane, nie zawierają niczego czegoby nie mogła wysłuchać najsurowiej chowana dzisiejsza panna. Jeszcze chwila... z prorok zacznie patetycznie walczyć o równouprawnienie kobiety i zacytuje ja: rewolucyjny zwrot z „Nory" Ibsena...

Potem — tańce. Kobiety występują naprzemian nago i w najprzyzwoitszych sukniach. **Skoro się ukazują odziane — dosięga nastrój erotyczny na małej widowni swego punktu kulminacyjnego.** Oto kobieta, która się przed chwilą jeszcze oglądała bez żadnej zasłony — **w skromnym kostjumie ulicznym. Odczuwa się to jako wyzywające rozpasanie. Chciałoby się wezwać do wkroczenia prokuratorję. Ubranie girlsów i tancerek powinno być zabronione! Zamknąć te nory, gdzie rozwydrzone hetery od stóp do głów są osłonięte!!**

A na pewnych ulicach spotyka się wieczorami nieuszminkowane kokoty, **ubrane tak, jak się ongiś ubierały najsolidniejsze panie z dobrego towarzystwa.** Nie udają one bynajmniej solidnych! Nie zachowują się wcale powściągliwie! **Ten brak szminki — to właśnie szminka**

Udajemy naturalność. Czy to nie współczesna berżeretta?..

Józef Mayen.

Niemcy wyczerpały już kontyngent

wwozowy na samochody i rowery do Polski.

W przeddzień nawiązania pertraktacji dla zawarcia traktatu handlowego między Polską, a Niemcami, któremu jak wiadomo przeciwstawiają się niektóre sfery gospodarcze niemieckie nie od rzeczy będzie przytoczyć notatkę zamieszczoną w nacjonalistycznym dzienniku „Ost Deutsche Morgenpost" pod następującym tytułem: „Niemieckie kontyngenty wwozowe do Polski na automobile i rowery zostały już wyczerpane" Jak wynika z tej notatki Niemcy uzyskały na podstawie t. zw. umowy drzewnej, zawartej w grudniu ubiegłego roku prawo wwozu do Polski wzamian za wywóz drzewa polskiego do Niemiec pewnego ograniczonego kontyngentu automobili (rowerów), części zegarowych oraz urządzeń laboratoryjnych. Mimo, iż wysokość tych kontyngentów obliczona została na podstawie przeciętnego rocznego zapotrzebowania został on już wyczerpany w ciągu 5 miesięcy wskutek odpowiedniej konjunktury na polskim rynku Notatka powyższa świadczy dobitnie o wielkości pojemności polskiego rynku zbytu dla Niemiec i miarodajne czynniki powinny wziąć ten fakt pod uwagę.

Delegacja przemysłowców łódzkich w Poznaniu

zwiedziła teren Powszechnej Wystawy Krajowej.

Poznań, 8 sierpnia.

(Agencja Wschodnia)

W dniu 6 b. m. przybyli do Poznania członkowie grupy przemysłu włókienniczego, celem zaznajomienia się z postępami prac Powszechnej Wystawy Krajowej.

Delegacja składała się z dyrektora Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim — Łódź dr. Barcińskiego, K. Poznańskiego, Scheiblera, Schweikerta i dr. Solańskiego.

Delegacja udała się z dworca na teren Powszechnej Wystawy Krajowej i oglądała poszczególne gmachy.

Następnie w dyrekcji P. W. K. odbyła się konferencja, którą zagaił dr. Wachowiak, podkreślając obywatelskie stanowisko związku przemysłowców włókienniczych.

Dyr. Barciński wyraził uznanie dla dokonanych prac i zaznaczył, że przemysł włókienniczy posiada zupełne zaufanie do kierownictwa P. W. K. Po omówieniu szeregu kwestji aktualnych zebranie zakończono.

— Gwałtowny cyklon nawiedził okolice Chabarowska. Rzeki wystąpiły z brzegów.

— Pomiędzy Wielką Brytanją a władzami nacjonalistycznemi doszło do porozumienia w sprawie zajść w Nankinie. Odnośny układ ogłoszony będzie po jego podpisaniu.

Wierzyński i Konopacka

rozsławili imię Polski na całym świecie.

Urocza pani Halina porzuca arenę sportową ... dla męża!

(Specjalne wywiady naszego korespondenta olimpijskiego).

O Konopackiej i Wierzyńskim głośno jest nie tylko w kraju. Objektem zainteresowania są oni również i w olimpijskiem mieście.

Konopacka opędzić się nie może od tłumu fotografów, artystów malarzy i karykaturzystów. Nie „oszczędził" jej i kino-operator. Szpalty pism światowych pełne są pochlebnych wzmianek o naszej rekordzistce. Nie widziałem tu pisma, w którem podobizna miss Konopackiej nie była reprezentowana.

Znakomity lekkoatleta i narciarz, i jeszcze lepszy karykaturzysta węgierski Bela Szepes wykonał wspaniałą karykaturę naszej dyskobolski dla pism niemieckich i węgierskich.

Miejscowa prasa, rozpisuje się o trjumfatorce w rzucie dyskiem. Sztokholmski „Indrosblad" przypomina swoim czytelnikom, że olimpijska mistrzyni dysku jest znaną sportowcom szwedzkim z kuracyjnego pojedynku z Niemką Milli Reuter na Igrzyskach kobiecych w Göteborgu. Jedno z pism niemieckich przynosi rewelacyjną wiadomość, że p. **Halina opuszcza w najbliższym czasie arenę sportowa... dla męża.** Wychodzi pono w krótkim czasie za jednego z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Znane pismo „Neues Wiener Journal" pisze, że mistrzyni dysku osiągnęła jeszcze jeden rekord, a mianowicie i **urody i wdzięku kobiecego.** Węgierscy i japońscy dziennikarze z którymi sąsiadujemy na trybunie prasowej wysłali do swych pism jaknajpochlebniejsze wzmianki, rozsławiając imie Polski na szerokim świecie.

Laureatem poezji — Kazimierzem Wierzyńskim interesuje się obecnie prasa zagraniczna „Laur olimpijski" znany tu jest z przekładu niemieckiego dokonanego przez H. J. Michela p. t. **„Olimpischer Lorbeer".** Prasa omawia działalność literacką Wierzyńskiego i zapowiada przekład jego poezji w najbliższym czasie. Specjalną uwagę zwrócono na wiersz „Paddock i Ponrit".

O trjumfie polskiej poezji na Olimpjadzie, dowiedział się pierwszy niżej podpisany, z ust księcia Kazimierza Lubomirskiego i natychmiast wespół z kol. Marjanem Strzeleckim wysłał do Warszawy depeszę gratulacyjną.

***

Pani Halina otrzymała do południa dnia dzisiejszego 212 depesz (!!). W imieniu Redakcyj: „Republiki" i „Express Wieczorny" złożyłem rekordzistce najserdeczniejsze gratulacje, prosząc jednocześnie o udzielenie kilku chwil rozmowy. Z rozkosznym uśmiechem zgadza się nasza mistrzyni na wywiad.

Przedewszystkiem skarży się p. Halina że jej spokoju nie dają. Nie może przejść ulicą, albowiem ludziska, znając ją z setek fotografji, prosza o autografy.

— Przed zawodami — mówi p. Konopacka — bawiło mnie robienie „rachunku bez gospodarza" przez fachowe pisma sportowe zagraniczne, które wprawdzie podawały, że jestem b. groźna, ale na pierwsze miejsce wysuwali, to Copeland (Ameryka), to Swedberg (Szwecja) inni znów Rewter i Heinblein (Niemcy). Już w serji miałam rzut o 1 cent. gorszy od własnego rekordu świata. Rekordowy mój rzut — 39.62 mtr. Osiągnęłam za drugim rzutem w finale.

— Do zawodów — ciągnie dalej chluba polskiego sportu — stanęłam nieco zdenerwowana, albowiem uprzednio miałam **scysję z kelnerem, który odmówił mi przyrządzenia potrawy t. zw. „gogel—mogel".** Scysja ta została jednak szczęśliwie załagodzona. Pierwszą osobą, która mi gratulowała była amerykanka, sympatyczna miss Copeland, następnie wszystkie inne koleżanki. P. por. Ulrich winszował mi z pewnem wzruszeniem. Cały szereg wybitnych osobistości z świata politycznego, literackiego, artystycznego i sportowego złożyło mi gratulacje. M. in. książę Lubomirski, komisarz rządu na m. Warszawa—p. Jaroszewicz, gen. Rouppert i w. in. Otrzymałam również stos depesz gratulacyjnych, równeż od p. Prezydenta Rzplitej i ministerstwa spraw zagranicznych.

Dziś jestem tak bardzo zmeczoną, że łaknę formalnie odpoczynku. Wyjeżdżam teraz do Paryża na kilka dni z koleżanką p. Miłobędską. Otrzymałam cały szereg zaproszeń. Ulegając prośbie słynnej lotniczki i lekkoatletki angielskiej miss Eljot Lynn **jadę z Paryża do Londynu na wielkie międzynarodowe zawody kobiece,** które odbędą się 14 b. m. W powrotnej drodze startować będę w zawodach kobiecych w Berlinie. Zawody te odbędą się 18 b. m. i zgromadzą elitę światowych sportswoman. Otrzymałam jeszcze cały szereg innych zaproszeń, jak do Pragi, Brukselli i Sztokholmu. Propozycję wzięcia udziału w zawodach w Brukselli—odrzuciłam. Co do wyjazdu na wrzesień do Sztokholmu—nie dałam jeszcze odpowiedzi.

— **Wiele prawdy jest w tem, że Pani porzuca w najbliższym czasie arenę sportową, dla...** — pytam nieśmiało.

— Zadaje Pan dość niedyskretne pytanie. Odpowiem krótko: **Jeszcze nie wiem...**

***

W sobotę wieczór „wylądował" w Amsterdamie laureat poezji p. Kazimierz Wierzyński. Oczekiwałam go na dworcu, gdzie w imieniu naszych pism złożyłam gratulacje i w drodze do hotelu, zadaję w aucie kilka pytań.

Mimo zmęczenia podróżą, p. Wierzyński odpowiada b. chetnie.

Przypomina mi z miejsca, iż **o Laurze Olimpijskim czytał b. szczegółowe i pochlebne sprawozdanie w „Republice" w numerze noworocznym 1927 r.**

— Wiadomość o zwycięstwie — mówi laureat — zastała mnie u łoża chorego przyjaciela dyplomaty p. Ignacego Matuszewskiego. Z domu telefonowała służąca o depeszy gratulacyjnej.

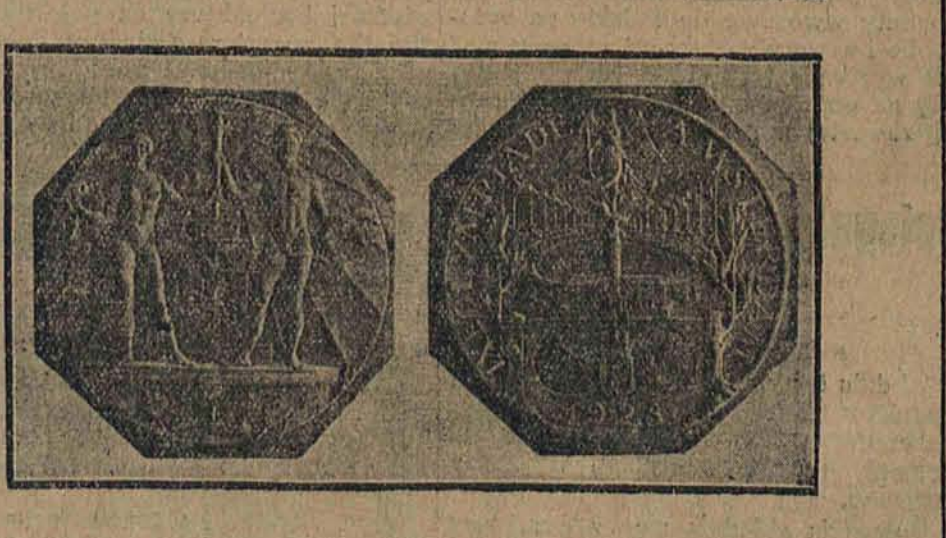
— Bawiłem przez kilka tygodni w Zaokpanem — mówił dalej p. Wierzyński — i przed 10 dniami przyjechałem do mych codziennych zajęć wypoczęty i do **dziś jestem już tak zmeczony że odczuwam potrzebę dalszego wypoczynku.** Do Amsterdamu przybyłem na życzenie ministerstwa spraw zagranicznych dla osobistego odbioru cennej nagrody z rąk księcia Maklenburskiego.

Auto odwiozło nas do miejsca przeznaczenia.

M. L.

Laureat Olimpjady.





Znakomity poeta polski KAZIMIERZ WIERZYŃSKI, otrzymał 1-szą nagrogę w postaci złotego medalu za zbiór poezji „Laur Olimpijski".

Uroczystości wileńskie

przez radjo

Wileńska radjostacja czyni wielkie przygotowania, aby jaknajwiększej liczbie osób uprzystępnić uroczystości połączone z VIII zjazdem legjonistów w dniu 12 b. m.

Przez radjo do Warszawy i wszystkich innych radjostacyj polskich transmitowane będą najważniejsze momenty niedzielnych uroczystości a mianowicie msza św., pieśni chóralne z katedry, ceremonja poświecenia sztandaru związku legjonistów w Wilnie, przemówienie ks. biskupa Bandurskiego na placu przed katedrą oraz przemówienie Marszałka Piłsudskiego, które transmitowane będzie na cała Polskę. Artystka dramatyczna Marja Niedzielska i artysta Malinowski w formie djalogu informować będą słuchaczy o przebiegu każdej uroczystości.

Kto się zbogacił.

1-szy dzień ciągnienia 17 loterji państwowej.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 4 klasy 17 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na Nr. Nr.:

80.000 zł. na Nr. — 41850.
40.000 zł. na Nr. — 86444.
20.000 zł. na Nr. — 64282.
10.000 zł. na Nr. — 52833.
5.000 zł. na Nr. — 146703.
2.000 zł. na N-ry — 8108, 33327.
1.000 zł. na Nr. — 128535.

800 zł. na N-ry — 13972, 22229, 39695, 55075, 120088, 126486.

600 zł. na N-ry — 10568, 24271, 25897, 34359, 63583, 71173, 89380, 153881.

500 zł. na N-ry — 1129, 20633, 40016, 44763, 47776, 52022, 61687, 77683, 83555, 85594, 87766, 94641, 99616, 110557, 128131, 136165, 142571, 149810, 153115.

400 zł. na N-ry — 587, 4400, 6200, 7709, 9366, 9840, 12629, 17249, 20322, 20546, 21594, 22108, 23922, 24598, 25233, 28783, 31375, 32364, 36180, 38950, 39035, 40467, 42582, 48088, 49279, 51057, 55297, 60094, 66864, 72407, 73428, 80291, 80308, 86938, 90055, 91619, 92511, 93385, 93987, 104761, 104866, 107741, 11555, 116501, 118033, 119775, 126237, 128258, 132023, 133067, 140176, 143622, 144395, 145032, 145438, 146675, 150882.



SIERPIEŃ
9
Czwartek

Dziś: Romana M.
Jutro: Wawrzyńca M.
—:—
Wschód słońca o g. 4.09
Zachód słońca o g. 7.15
Wschód ks. o g. 10.34
Zachód ks. o g. 1.49
Długość dnia: 14.58
Ubyło dnia: 2.04

Moje szpileczki.

Przegląd prasy.

Polskie Steinachy.

W jednem z pism stołecznych czytamy:

„— Kilku znanych uczonych zoologów polskich zwróciło sie do ministerstwa spr. wewnętrznych w sprawie udzielenia zezwoleń. wymaganych, w myśl ustawy o ochronie zwierząt, na przeprowadzenie doświadczeń naukowych w dziedzinie prób, dokonywanych przez uczonego niemieckiego, Steinacha".

Brawo, polskie Steinachy! Już czas najwyższy, by u nas rozpoczęto akcję odmładzania!

Piszę się na pierwszego pacjenta polskiego Steinacha. Chcę doczekać tej chwili, gdy najruchliwszy punkt Łodzi — zbieg ulic Piotrkowskiej, Narutowicza i Zielonej oczyszczony zostanie z barykad, wykopalisk i miłych dla oka, lecz niebezpiecznych dla przechodniów — wałów.

A CO BĘDZIE ZE ŚWINIAMI?...

Z Warszawy donoszą:

— Czechosłowackie organizacje rolnicze opracowały memorjał do rządu, domagając się, by wysłano do Warszawy delegację, która miałaby za zadanie w porozumieniu z rządem polskim, uregulować i ustalić kontyngent dowozu wieprzów z Polski do Czechosłowacji.

Więc z wieprzami jest już w porządku. Przyjadą, uregulują, ustalą, wywiozą wieprze z Polski i nastanie spokój. Ale niezupełny. Bo co będzie ze świniami?... Kto świnie zabierze od nas?... Przecież tego artykułu do eksportu jest co niemiara!... Ja sam mogę podać kilka adresów w Łodzi...

BAJECZNY POMYSŁ.

Wilno sygnalizuje:

„Z powodu częstych skarg publiczności na niewyraźne i cicho wygłaszane mowy w sądach oraz oświadczenia stron, zastosowane na próbę urządzenia megafonowe z mikrofonem na trybunie sędziowskiej. Teraz, ani jeden szept, ani jedno westchnienie oskarżonego nie ujdzie uwagi głodnych wrażeń tłumów."

Ja mam lepszy projekt dla „tłumów głodnych wrażeń". Więc naprzykład: ustawienie megafonu z mikrofonem w szpitalach. Cóż to za cudowny pokarm dla tłumów! Można usłyszeć za bezcen ostatnie jęki konającego, przeraźliwe łkanie matki nad zwłokami jedynaka-syna, kwilenie dziatek przy zmarłej matki...

Stanowczo jesteśmy za mało pomysłowi...

Bolski.

Przed wyborami
do rady Kasy chorych.

Zarząd kasy chorych zwrócił się do kuratora szkolnego z prośba o zezwolenie na korzystanie z lokali szkolnych podczas wyborów do kasy chorych, ponieważ w mieście trudno o wiekszą ilość odpowiednich na ten cel pomieszczeń.

Kuratorjum szkolne zgodziło się na propozycję kasy i dzięki temu będzie przeszło 100 lokali wyborczych w Łodzi dla ubezpieczonych i 7 lokali dla pracodawców, oraz poza Łodzią po jednym biurze wyborczym w Zgierzu, Aleksandrowie, Tuszynie, Konstantynowie i Rudzie Pabjanickiej.

Biur reklamacyjnych bedzie 27 dla ubezpieczonych i 2 dla pracodawców, przyczem w ciągu 10 dni listy wyborcze wyłożone będą dla przeglądu i ewentualnych reklamacji.

W początku przyszłego tygodnia listy wyborców będą już gotowe i już obecnie wiadomo, że lista głosujących zawierać będzie 170.000 osób, czyli że na każde biuro wyborcze przypadnie blisko 1.500 głosujących. (b).

Stali mieszkańcy Łodzi
nie będą figurowali w księgach Koziej Wólki i Ryczywołu.
Przepisy nowej ustawy meldunkowej.

W działalności naszej administracji gminnej istniał dotąd jeden dziwoląg pozostały jako spuścizna z czasów zaboru rosyjskiego. A mianowicie istniał taki nonsens, iż stali mieszkańcy jakiegoś miasta, nprz. Łodzi, byli zapisani do ksiąg stałej ludności gdzieś w Koziej Wólce, poprostu dlatego, iż jakiś ich

pradziad tam się urodził

i tam kazał się do ksiąg stałej ludności wciągnąć.

Nie należy chyba tłumaczyć jakie utrudnienia powodował podobny przepis, w razie konieczności zdobycia dowodu osobistego, zawarcia małżeństwa i t. d. i t. d. To też z uczuciem wielkiego zadowolenia przyjąć należy wiadomość, iż z dniem 19 września wchodzi w życie

nowa ustawa meldunkowa,

która likwiduje ten dziwoląg administracyjny.

A mianowicie rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy między innemi przewiduje

wciągnięcie faktycznych mieszkańców stałych do ksiąg stałej ludności m. Łodzi.

Ci więc, którzy stale zamieszkują w naszem mieście, należeć będą do gminy Łódź, i stąd otrzymywać będą wszystkie potrzebne im dokumenty.

W tym celu magistrat będzie zmuszony do przeprowadzenia korespondencji z innemi gminami, co do każdego obywatela oddzielnie, albowiem jednocześnie z wpisaniem kogokolwiek do ksiąg stałych musi być przeprowadzone **wypisanie z ksiąg, w których obecnie figuruje.**

Pozatem ustalone zostanie, że w kartotekach biura adresowego każdy stały mieszkaniec będzie miał jedną stałą kartę ewidencyjną, na której będą czynione wszelkie zmiany meldunkowe. Karta ta pozostanie po śmierci mieszkańca przeniesiona do archiwum.

Nowa ustawa znosi również wszelkie opłaty meldunkowe pobierane w chwili obecnej. Ministerstwo spraw wewnętrznych wychodzi bowiem z założenia, iż zmiany meldunkowe przeprowadzone być muszą

nie na koszt obywatela, lecz na koszt gminy.

Miasto straci wobec tego dochód sięgający kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie. (—is)

Lekkomyślne udzielanie kredytów.
Sprytni i przezorni łodzianie zbyt często padają ofiarą oszustów.
Firmy, które mieszczą się w bramach i zamiast biurka—mają tylko własne kolana.

W ostatnich czasach policja coraz częściej wkraczać musi w sprawy, mające pozornie wyłączny charakter handlowy, bo dotyczące firm, długów wekslowych, rozrachunków i t. d. i t. d. Charakter ten jednak szybko zanika przy bliższem zetknięciu się z temi sprawami, które wówczas poprostu wyglądać zaczynają na

afery kryminalne.

W dobie martwego sezonu i stagnacji nic łatwiejszego jak uzyskać kredyt u kupców łódzkich, którzy, mimo swego przysłowiowego sprytu, łatwo dają się wziąć na kawał, jeśli chodzi o sprzedaż towarów i „robienie obrotu".

Przed kilku dniami zaledwie donieśliśmy o podobne aferze handlowo - kryminalnej, bohaterem której był jakiś kupiec z Nowogródka. I oto znów podobna historja wypłynęła onegdaj, dzięki niedyskrecji policji łódzkiej i warszawskiej.

Niektóre łódzkie firmy włókiennicze zasypywane były wekslami na bardzo znaczne sumy, przyczem żyrantami prawie zawsze były

dwie firmy warszawskie,

o szumnie brzmiących nazwach.

Były to firmy „Model", wytwórnia konfekcji męskiej, mieszcząca się przy ul. Dzielnej 10 i „Ferma", towarzystwo rolniczo - przemysłowe, przy ul. Marszałkowskiej 60.

Tak ostrożni zwykle kupcy łódzcy przyjmowali chętnie powyższe weksle, przeświadczeni o ich „dobroci" w handlowem znaczeniu tego słowa. Aż pierwszy weksel został zaprotestowany.

List wysłany do Warszawy z zawiadomieniem o dokonaniu protestu, wrócił z dopiskiem

„adresat nieznany".

Natychmiast udali się zainteresowani do Warszawy, okazało się jednak, że wskazane na wekslach takie „objekty" jak „Warszawa" i ulice, owszem, istnieją, ale **niema i nie było nigdy żadnych wytwórni „pod Modelem" i instytucji „pod Fermą".**

Zameldowano o tem natychmiast policji i dzięki szybkiej interwencji urzędów śledczych w Łodzi i Warszawie ujęci zostali w krótkim czasie wszyscy podpisani wystawcy i żyranci.

Jak się okazało firmy „Model" i „Ferma" nie posiadały

nic, poza kauczukową pieczątką.

Nie były nigdzie zarejestrowane, nie miały stałej siedziby. Mieściły się zazwyczaj w jakiejś bramie, gdzie

na kolanie fabrykowano „prima"-weksle.

Pionierami i założycielami tych firm byli warszawianie pp. Mordka Drezner, zam. Dzielna 10, B. Macharowski, zam. Ś-to Jerska 22, H. Natanowicz, Żelazna 80 i Z. Szpacenkopf, Franciszkańska 30.

Kupowane w Łodzi towary wędrowały do mieszkania jednego ze wspólników, M. Dreznera, poczem

za bezcen sprzedawane były drobnym kupcom za Żelazną Bramą.

Aresztowani tłumaczyli się dość gęsto. Twierdzili z przekonaniem, że **mieli zamiar natychmiast po Nowym Roku założyć wytwórnię i zorganizować fermę.** Nie uszukaliby nikogo, broń Boże! Protestowane weksle byłyby z pewnością wykupione.

Policja jednak uważała, że weksle — to są weksle. I zorganizowana spółka, która obrała sobie za cel wyłudzenie od kupców łódzkich towarów na weksle bezwalutowe, została narazie „obłożona" aresztem.

Wkrótce stanie ona przed sądem, ale kto pokryje straty niektórych firm łódzkich? Sięgają one podobno dość poważnej sumy. (—is)

Elegancka rączka w obcej torebce.
Łódzki urząd śledczy przygotował apartament dla naszej rodaczki.

Policja łódzka otrzymała z Warszawy serdeczne ukłony od znanej na naszym bruku eleganckiej złodziejki, lecz ukłony te, za pośrednictwem policji warszawskiej oddane, nie wróżą nic dobrego dla szanownej lady.

Róża Duszycka operowała tylko w wykwintnem towarzystwie, a więc w pierwszorzędnych restauracjach i większych sklepach.

Gdy łódzka policja zbyt zajęła się jej osobą, Duszycka wyjechała do Warszawy i tam powinęła się jej nóżka.

W sklepie czekolady Wedla Duszycka, z miną margrabiny, kazała zapakować sobie dwanaście tabliczek czekolady, oraz większą bombonierkę.

W sklepie było o tej porze dużo kupujących i tłok panował wielki, gdy nagle rozległ się histeryczny krzyk.

Jedna z kupujących pań zauważyła, pomimo tłoku, obcą rękę w swej torebce, w której znajdowało się 300 zł. a co najważniejsze, że owa obca ręka trzymała już w ręku banknoty.

Po dłoni aż do ramienia i stwierdzono, że owa błądząca w obcej torebce ręka należy do Róży Duszyckiej.

Alarm. Policja. Tabliczki czekolady powędrowały z powrotem pod szkło, a Duszycka pod klucz.

Łódź oczekuje obecnie swej rodaczki w lokalu przy ul. Kopernika. (b).

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Skrzynka do listów.

—:—

Niniejszym zaszczyt mam prosić Szanowną Redakcję „Republiki" o zamieszczenie następującego oświadczenia:

„Na mocy decyzji Łódzkiego Starostwa Grodzkiego z dnia 8-go sierpnia 1928 r. za Nr. 6911 „Wydawnictwo Powszechne, spółka z ograniczona odpowiedzialnością", dzierżawiaca przez czas jakiś „Głos Polski", została uznana za niemającą nic wspólnego z pismem mojem. Pismo to, którego jestem założycielem, decyzją Łódzk. Starostwa Grodzkiego, przechodzi ponownie pod moje wydawnictwo i redakcję. Natomiast spółce zostało przez Łódzkie Starostwo Grodzkie wzbronione podawać się za wydawcę „Głosu Polskiego" pod groźbą konfiskaty każdego druku, mającego rzekomy związek z moim dziennikiem. W końcu uprzedzam, że nie odpowiadam za działalność członków dawnej spółki".

Z głębokim szacunkiem

MARCELI SACHS.

Łódź, 8 sierpnia 1928.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych do niedzieli włącznie z powodu wyjazdu artystów na urlop, cztery ostatnie wieczory widowiska rewjowego p. t. „Sami gramy“. Dotychczasowe przedstawienia cieszyły się dużem powodzeniem, zarówno dzięki dobrze złożonemu programowi jak i doskonałemu wykonaniu pp. artystów z Dąbrowską, Niemirzanką, Puchniewską, Szmarówną, Kubińskim, Tatarkiewiczem, Skorasińskim i Kijowskim (reżyser) na czele. Widowiska uświetniają pierwszorzędne atrakcje taneczne w wykonaniu Soboltówny i Wojnara, którzy równocześnie żegnają się z publicznością łódzką, przed wyjazdem zagranicę. Nad częścią muzyczną czuwa znany kapelmistrz Zygmunt Białostocki. Uprzyjemnieniem wieczoru są audycje radjowe firmy Radjo-Audion (Tragutta 1) jak i kwiaty (firmy Salwa) i cukry (firmy Suchard) — rozdawane przez artystki pp. publiczności.

Początek o godz. 9 wiecz.

CYRK „MEDRANO“ OPUSZCZA ŁÓDŹ.

Jak nam donosi dyrekcja tegoż przedsiębiorstwa, Cyrk „Medrano“, pomimo dobrej frekwencji i wielkiego zainteresowania się, jakiem obdarza łódzka publiczność tą imprezę, pozostaje jeszcze tylko przez ten tydzień, w poniedziałek ma się odbyć ostatnie przedstawienie, a we wtorek cyrk odjeżdża do Warszawy. Z wielu stron daje się słyszeć wielkie niezadowolenie z powodu tak rychłego wyjazdu cyrku z Łodzi, ponieważ bardzo wiele osób wcale nie było jeszcze w cyrku z powodu stałego natłoku przy kasie cyrkowej.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki. G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

6 sierpnia w Łodzi

Uroczysta akademja w Teatrze Popularnym.

W poniedziałek dnia 6-go sierpnia z okazji 14-letniej rocznicy rozpoczęcia walk legjonowych z inicjatywy związku legjonistów, P.O.W., rodziny wojskowej, związku inwalidów wojennych i ligi mocarstwowego rozwoju polski odbyła się uroczysta akademja w teatrze popularnym.

Przy zapełnionej publicznością sali zagaił akademję prezes związku legjonistów S. Malinowski, poczem wygłosił przemówienie p. pułk. Stanisław Więckowski charakteryzując sytuację polityczną i nastroje panujące w Polsce przed światową wojną oraz rolę jaką odegrał obóz niepodległościowy pod wodzą Piłsudskiego stwarzając Legjony, które w walce orężnej szukały drogi do Polski Wolnej.

Fakt ten obudził śpiącą duszę narodu i pobudził do walki najprzedniejszy żywioł Polski — młódź polską, która gęsto składając ofiary na polach bitew utorowała Czynem drogę, do Niepodległości Polski.

Następnie odbyła się część artystyczna w której brali udział: p. Mieczyński — deklamacje, p. Jurdzińska — śpiew, i p. Gomułka — fortepian, poczem wysłano depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Z władz na uroczystość przybyli: p. wicewojewoda Lewicki, p. generał Olszyna — Wilczyński, nadkomisarze Nosek i Wajer, p. Szer ze starostwa grodzkiego oraz oficerowie policji, wolni od służby.

Komitet obchodu składa serdeczne podziękowanie p. Jurdzińskiej, p. Mieczyńskiemu i p. Gomułce za łaskawy udział w programie Akademji.

RADJOPROGRAM

CZWARTEK, 9 SIERPNIA.

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 17.25—17.50 — Odczyt p. t. „Znaczenie masażu dla sportowca“ (dział „Sport i wychowanie fizyczne“) — wygłosi p. Tadeusz Chrapowicki. 17.50—1.00 — Przerwa. 18.00—19.00 — Audycja literacka — transmisja z Krakowa. 19.20—19.35 — Przerwa. 20.05—20.15 — Nadprogram i komunikaty. 20.05 — Transmisja z Doliny Szwajcarskiej koncertu orkiestry Filharmonji warszawskiej, organizowanego wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). — W programie utwory Czajkowskiego. — Część I. Symfonja V-ta: a) Andate-Allegro con anima, b) Andante contabile con alcuna licenza, c) Allegro, moderato (Valse), d) Andante maestoso — Allegro vivace. — Część II. 2. Koncert skrzypcowy: a) Allegro vivaccimo — odegra z tow. orkiestry p. M. Fliederbaum. — Część III. 3. Suita Mozartiana, a) Gigue, b) Menuet, c) Preghiera (Ave verum), d) Themo et Viriations. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Nowy wynalazek w lotnictwie.

Łódka-samolot umożliwi normalną komunikację napowietrzną przez Atlantyk.

Niezwykła ta maszyna jest dziełem inżyniera polskiego, Sikorskiego.

W tych dniach zakończą się w Waszyngtonie oficjalne loty próbne nowej dwumotorowej łódki - aeroplanu inżyniera Sikorskiego, zbudowanej specjalnie dla przelotów handlowych przez ocean.

Nowy okręt napowietrzny („Amfibja S. 38 A“) przedstawia wielką łódź morską z zamkniętą kajutą pasażerską i zaopatrzona jest w ukryte koła, które podczas lądowania auto-matycznie się wysuwają.

Loty próbne („Amfibji S. 38 A“), dokonane przez inżynierów i pilotów fabryki Sikorskiego, jako też przez amerykańskich pilotów wojskowych, dały bardzo dobre wyniki.

Łódź rozwijała podczas lotów tych szybkość 130 mil na godzinę z ładunkiem 3.000 funtów. Jest to niezwykła dla samolotów tego typu szybkość.

Podczas prób maszyna wzbijała się z pełnym ładunkiem z powierzchni wody w ciągu 13 sekund, a z ziemi — w ciągu 9 sekund, podnosząc się przytem na wysokość 1.000 stóp w ciągu minuty. Takich wyników nie osiągnął dotychczas żaden aeroplan handlowy.

Nowy aparat Sikorskiego kursować będzie na linji Kuba—Havana.

Drugi aparat tego typu zakupiony został przez ekspedycję naukową, badającą dorzecze Amazonki. Kilka aparatów zakupi również amerykańskie ministerstwo marynarki, gdyż nowy aeroplan Sikorskiego można bardzo łatwo z samolotu handlowego przekształcić na transportowiec, lub torpedowiec powietrzny, zaopatrzony w torpedę, dwa karabiny maszynowe z pełnym rynsztunkiem.

Pod względem technicznym nowa maszyna Sikorskiego przedstawia dwupłatowiec z bardzo małem skrzydłem dolnem (seksiplan). Ogólna powierzchnia podtrzymująca wynosi 720 stóp kwadratowych.

Łódź posiada pojemność 15 ton i składa się z 6 nieprzemakalnych przedziałów, co czyni ją niezmiernie trudną do zatopienia.

Wspaniała kabina pasażerska z lustrzanemi niestłukącemi się szybami mieści 9 pasażerów i ma 175 stóp sześciennych objętości. Dwaj piloci, siedzący na przodzie kabiny, mogą bardzo dogodnie komunikować się z pasażerami. Przed kabiną umieszcza się bagaż, pocztę i t. d.

Waga pustego samolotu wynosi 5.800 funtów, normalne obciążenie dochodzi do 3.000 funtów.

Łodzianie żyją najdłużej.

Miasto nasze wykazuje najmniejszą śmiertelność w Polsce.

Najwięcej ludzi umiera w cichym i kwitnącym Krakowie.

W szerokich masach utarła się opinja, że Łódź pod względem zdrowotnym przedstawia się najgorzej w porównaniu z innemi miastami polskiemi.

— **W Łodzi długo nikt nie wytrzyma!** — mówią powszechnie — po kilku latach pracy w tem piekle każdemu grożą najcięższe choroby, a nawet śmierć.

Opinja ta, aczkolwiek mocno przesadzona, zdawałoby się, znajduje pewne uzasadnienie w specyficznych łódzkich warunkach. Brak kanalizacji, urządzeń wodociągowych, powietrze zatrute wyziewami i dymem fabrycznym — to są czynniki, które skracają życie obywatela nieszczęsnego miasta.

Zdawałoby się więc, że Łódź w porównaniu z Warszawą, Krakowem, czy też Lwowem wykazuje

zastraszającą cyfrę śmiertelności.

Statystyki zadają jednak kłam tym przypuszczeniom.

Okazuje się, że ludność naszego miasta, mimo niesłychanych warunków zdrowotnych i mieszkaniowych, posiada wielką odporność i mniej poddaje się najgroźniejszym chorobom, niż mieszkańcy innych miast polskich.

Tak mówią bowiem ściśle opracowane tablice statystyczne.

Gdy więc w roku 1926 na 1000 osób w Krakowie zmarło 20, we Lwowie 17, w Bydgoszczy 15.8, w Poznaniu 15, Wilnie 14.65, w Sosnowcu 14.82, a w Warszawie 14.29,

w Łodzi śmiertelność była najmniejsza, bo wynosiła 13.99!

W ubiegłym roku w Łodzi zmarła jeszcze mniejsza ilość osób, bo 13.9 na tysiąc.

Okazuje się więc, że Kraków, ów cichy, kwitnący gród podwawelski, ma

największy wskaźnik śmiertelności,

podczas gdy w zadymionej, nieskanalizowanej Łodzi umiera najmniejsza ilość osób!

Cyfry te wprawdzie obejmują tylko ostatnie lata. W roku 1918 w Łodzi zmarło 25.9 na 1000, co w porównaniu z innemi miastami nie przedstawiało nas w najlepszem świetle, jednakże od tego czasu wskaźnik śmiertelności stale maleje.

W obecnej chwili ze wszystkich bodaj miast polskich jedyna

Łódź może konkurować w tej dziedzinie z zagranicą.

W państwach zachodnio - europejskich, jak Francja i Belgja, w których śmiertelność jest zawsze najmniejsza, statystyki wykazują, że w Belgji na 1000 osób umiera 9 osób, we Francji zaś 12. Łódź więc, posiadająca wskaźnik 13, bardzo mało odbiegła od stanu europejskiego. Gdy zaś będziemy miele wreszcie kanalizację i wodociągi, nie ulega wątpliwości, iż śmiertelność w znacznym stopniu zmaleje i

dorównamy wówczas najkulturalniejszym krajom Zachodu.

Omawiając dane statystyczne musimy nadmienić, jakie czynniki wpłynęły na powyższe stosunki łódzkie.

Stwierdzono, że ludność naszego miasta, która w znacznym stopniu składa się z elementu napływowego, jest naogół

odporna i fizycznie silna.

Masy robocze, które przyjeżdżają do Łodzi z okolicznych wsi, szybko przystosowują się do miejscowych warunków i do ciężkiej pracy w dość trudnych warunkach higjenicznych i sanitarnych.

Z drugiej strony musimy zaznaczyć, że ludność naszego miasta w ostatnich latach

coraz lepiej się odżywia,

co oczywiście posiada kolosalne znaczenie.

Z odnośnych danych statystycznych dowiadujemy się, że w Łodzi w ciągu roku 1927 naprzykład spożyto 42 tysiące sztuk bydła rogatego, podczas gdy w poprzednich latach konsumpcja była znacznie mniejsza. Dane o innych gatunkach mięsa, chlebie i nabiale potwierdzają również twierdzenie, że przeciętny łodzianin przedewszystkiem

dba o swój żołądek,

gdyż wie, że w ten sposób będzie mógł skutecznie walczyć o byt.

Niska stopa śmiertelności jest również w wysokiej mierze zasługą miejskich władz sanitarnych, które dzięki sprawnemu aparatowi potrafiły zwalczyć szereg chorób zakaźnych.

Łódź posiada niemal najlepiej w Polsce zorganizowaną

akcję przeciwgruźliczą.

Warto zaznaczyć, że od 1924 roku w Łodzi poddano 80 tysięcy osób szczepieniom przeciw durowi brzusznemi podług metod dr. Starzyńskiego.

Kierownik statystyki i epidemologji państwowej szkoły higjeny w ostatnim numerze „Kroniki epidemologicznej“ pisze: „Od szeregu lat Łódź przedstawiała się najgorzej pod względem duru brzusznego. W tym roku jednak **Warszawa wykazuje 139 zachorowań pro mille, Lublin 131, a Łódź 126**“.

Jeśli chodzi o gruźlicę Łódź również nie znajduje się na pierwszem miejscu w tablicy zachorowań. Najmniej w Polsce choruje na gruźlicę Bydgoszcz, bo **19.8 na 10 tysięcy mieszkańców**, Poznań — 24.5, Warszawa — 25.3, **Łódź — 27.6**, Lwów — 30.5, Kraków — 35.5, **a Sosnowiec aż 38.5.**

Naogół należy stwierdzić, że gdy w roku 1918 w Łodzi notowano chorób zakaźnych 26.5 na 10 tysięcy, w roku 1927 już tylko 8.7.

Widzimy więc, że zdrowotność naszego miasta w znacznym stopniu uległa poprawie. Przy tak wydatnej pracy miejskiego oddziału zdrowotności i przy posuwających się obecnie dość szybko naprzód pracach kanalizacyjnych możemy mieć nadzieję, że śmiertelność w Łodzi będzie się ciągle zmniejszać.

Okazuje się więc, że właśnie w Łodzi ludzie najdłużej żyją!

Biały.

Budowa kolonji mieszkaniowej.

Firma warszawska nie dotrzymała warunków wadjalnych.

Wczoraj pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dr. Wielińskiego, odbyło się posiedzenie magistratu, na którem m. in. omawiano sprawy, związane z rozpoczęciem budowy kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem.

Ponieważ jedna z firm ubiegających się o budowę, mianowicie „warszawska spółka budowlana“ nie dopełniła w ustalonym terminie warunków wadjalnych, postanowiono **zerwać nawiązane z tą firmą pertraktacje i umowy z nią nie podpisywać.** Jednocześnie uchwalił magistrat powierzyć budowę czwartego bloku kolonji mieszkaniowej **firmie łódzkiej „I Tyller“**, która zgodziła się uprzednio na obniżenie ceny jednostkowej budowy z 33,15 zł. do 32 zł. W ten sposób—dwa bloki kolonji budowane będą przez firmę „Krajowe Towarzystwo Budowlane“ („KATEBE“), zaś dwa pozostałe — przez firmę „I. Tyller“. Tej ostatniej powierzono również budowę pomieszczenia gospodarczego kosztem około zł. 4.800.— dla urzędników miejskich, którzy nadzorować będą roboty budowlane na Polesiu Konstantynowskiem.

Tym sposobem sprawa powierzenia robót budowlanych przy kolonji mieszkaniowej została ostatecznie załatwiona i prace na Polesiu Konstantynowskie mbędą mogły być rozpoczęte w całej rozciągłości.

Harry Reichenbach.

Sława na zamówienie.

Wskazówki słynnego dziennikarza nowojorskiego.

Sława?

Ileż uroku i powabu mieści w sobie to pojęcie, nieuchwytne, zwodnicze? — Ileż gorzkich zawodów i przykrych roz czarowań przynosi nieraz tym„ którym się zdaje, że już, już dosiadają pegaza sławy, a tymczasem on, ten skrzydlaty rumak, zrywa się nagle do lotu i pędzi na spotkanie innych, szczęśliwszych wybrańców losu?...

Jakże trudno stać się sławnym — i zarazem jak... łatwo?!

Wystarczy tylko trochę sprytu i pomysłowości, a na usługi stanie dobrowolnie sługębna fama.

Mój zawód polega na urabianiu ludziom sławy. Od 27 lat zajmuje się wyłącznie tylko przysparzaniem rozgłosu i sławy nazwiskiem najrozmaitszych ludzi. „Pracowałem" już dla królów i prezydentów, dla miljonerów i linoskoczków, dla bokserów, clownów cyrkowych i girlsów z baletu. Oprócz tego powierzone mi aktualizowanie i urabianie rozgłosu dla książek, obrazów, filmów, gmachów i t. p.

Kiedyś, na początku mojej karjery, wygrałem ryzykowny zakład: pewną skromną i uroczą dziewczynkę, którą wydobyłem z zapadłej wioski indyjskiej, w ciągu jednej nocy uczyniłem sławną. W jaki sposób to mi się udało? — Otóż przez całą noc wyświetlałem wielkiemi literami ponad ulicą Broadway jej nazwisko. Poskutkowało tak dalece, że Nowy York mówił tylko o niej.

Nieraz zarobiłem w ciągu tygodnia dziesięć dolarów, nieraz sześć tysięcy. Moje pierwsze honorarjum wynosiło 12 dolarów tygodniowo, dziś proponują mi nie mniej niż tysiąc. W ciągu ostatnich dziesięciu lat przypisywano mi autorstwo wszystkich „kaczek" dziennikarskich, jakie pojawiały się na pierwszych stronach nowojorskich pism, wyjątek stanowi tylko trzęsienie ziemi w marcu 1925 r. Gdy rozeszła się wiadomość, że aresztowano w Kentucky nieuchwytnego Floyda Colins'a, nie mogłem ani na chwilę odejść od telefonu.

W kołach moich przyjaciół z uporem utrzymywano, że to znowu „kaczka".

Miałem też nieraz przykrości z policją, która często zwracała się do mnie o sprostowanie. Oto przykład: na skraju Parku Centralnego znaleziono ubranie kobiece. Sądząc z wartości ubrania, należeć ono musiało do jakiejś wytwornej damy. Równocześnie, jak bomba, wybuchła sensacyjna wiadomość o zaginięciu sławnej artystki japońskiej Tsuro Aoki.

Morderstwo! samobójstwo?! Policja żąda ode mnie sprostowania plotek i wyjaśnień, mimo to przez dwa dni przeszukuje skrupulatnie cały wybrzeże. Okazało się w końcu, że był to tylko bluff, zainscenizowany sprytnie przez Józefa Mayera, w celu zareklamowania filmu p. t. „Zapasy bogów". Całą tę aferę przypisywano mnie, chociaż oświadczyłem, że nic z nią wspólnego nie miałem. Publiczność zanosiła się od śmiechu, a film miał niezwykłe powodzenie.

Dzienniki interesują się zawsze tylko znakomitościami. Gdy w czasie jakiejś katastrofy albo eksplozji postrada życie 200 robotników polskiej kolonji, w „wiadomościach" pojawi się tylko krótka notatka o tem. Gdy natomiast Pola Negri, sławna polska artystka filmowa, skaleczy się w mały palec, natenczas dzienniki przyniosą o tem wiadomość pod 4-łamowemi tytułami — naturalnie na I-szej stronie.

Każda przeciętna tancerka z baletu uznana będzie za gwiazdę, jeśli tylko dość tłustym drukiem wydrukuje się jej nazwisko w gazetach. Każdy bohomaz uznany będzie za dzieło sztuki, każdy sentymentalny, bezsensowy utwór za rewelacyjną powieść, czy nowelę, jeśli tylko umiejętnie przygotuje się publiczność na przyjęcie danej rzeczy.

Jeden z najsławniejszych krytyków dramatycznych, Ludwik De Foe, pod koniec 1913 roku wypowiedział mniej więcej te słowa: „Aby zyskać rozgłos w opinji publicznej i stać się sławnym, nie wystarczy wystąpić na deskach scenicznych, albo w kabarecie. — Trzeba posiadać prawdziwy wielki talent". Tego samego zdania byli: poeta Channing Pollock, powieściopisarz Wallace Erwin, humorysta Irvin Cobb i różne inne znakomitości świata literackiego i artystycznego. Ja jeden jedyny przeciwstawiłem się i odpowiedziałem: „Dajcie mi jakąkolwiek dziewczynę, dość zgrabną i przystojną, jednak nie uchodzącą za piękność, którąby przytem oprócz odrobiny talentu, posiadała trochę sprytu i była dość pojętna, a w ciągu 30 dni zrobię z niej sławną osobistość.

— „Stawiam 100 dolarów, jeśli ci się to uda" — odrzekł De Foe — i ja zakład przyjąłem.

Po dwuch dniach zgłosił się do mnie wydawca Charles K. Harries z zapytaniem, czybym nie zechciał pomóc pewnej jego znajomej dziewczynie, która jest całkiem uboga, posiada natomiast dość dobry głos. Następnego dnia poznałem w jego biurze ową pannę, nazwiskiem Nina Barbour i aczkolwiek wyglądała ubogo i była ubrana bardzo skromnie, postanowiłem się nią zająć przy jej pomocy rozegrać zakład. Kazałem jej cośkolwiek zaśpiewać i znalazłem, że ma głos zupełnie przeciętny. Zaprowadziłem ją do pewnego składu na rogu ulicy Broome w Brooklinie, należącego do niejakiego Guttmana. Tu miała się uczyć szycia koszul. Tego samego jeszcze dnia miałem z moją pupilką długą rozmowę i nauczyłem ją dokładnie roli, jaka miała odegrać. Próby odbywały się tak długo, aż wreszcie pojęła wszystko. (d. c. n.).

Specjalni instruktorzy

ćwiczyć będą naszą młodzież.

Jak się dowiadujemy, w roku szkolnym 1928/29 przydzieli państwowy instytut wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wszystkim szkoom średnim w większych miastach Polski specjalnych instruktorów dla prowadzenia kursów przeszkolenia fizycznego młodzieży.

Kursy te będą obowiązkowe i zwolnienia od tych ćwiczeń udzielane będą jedynie na podstawie świadectw lekarzy szkolnych.

Polsko-rumuńska

izba handlowo przemysłowa.

Staraniem sfer handlowych i przyjaciół Rumunji w Polsce powstaje w Warszawie izba handlowa polsko - rumuńska. Statut tej izby został już zatwierdzony. Przewidziane są oddziały w Polsce i w Rumunji.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
9 sierpnia 1928

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
9 sierpnia 1928

WYBORY BEZ POLITYKI.

Konieczność ustalenia wspólnych list kandydatów do izby przemysłowo-handlowej.

Wywiad z komisarzem wyborczym, p. naczelnikiem Bajerem.

Izba przemysłowo - handlowa w Łodzi, z której powstaniem tutejsze sfery gospodarcze wiążą tyle nadziei, stanie się powoli rzeczywistością. W Głównej komisji wyborczej działającej pod przewodnictwem naczelnika wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego inż. Karola Bajera wre gorączkowa praca nad ustaleniem list wyborczych.

Korzystamy z uprzejmości nacz. Bajera, który zaznajamia nas z techniczną stroną roboty, której głównym zadaniem jest z jednej strony ustalanie, z drugiej klasyfikacja wyborców.

Na zasadzie wykazów płatników podatku przemysłowego z okręgu izby skarbowej sporządzana jest kartoteka wyborców t. j. wszystkich płatników za wyjątkiem rzemieślników, którzy posiadają prawo wyborcze do izb rzemieślniczych, komiwojażerów, pozostających w stosunku służbowym oraz uprawiających handel obnośny. Jednocześnie przeprowadzany jest podział wyborców na osoby fizyczne i prawne, głosujące przez pełnomocników wniesionych do rejestru handlowego.

Kartoteka podzielona jest na 4 kategorje: pierwsza, obejmująca przemysł wielki oznaczona jest „P" (p wielkie), druga przemysł średni i mały „p" (p małe), trzecia handel wielki „H' '(h wielkie), czwarta „h" (h małe). Ilość wyborców wyniesie około 40,000.

Na zasadzie kartoteki sporządzone zostaną ostateczne listy wyborcze dla 28 obwodów wyborczych. Listy zawierać będą nazwiska osób uprawnionych do reprezentowania firm, będących jednostkami prawnemi oraz ilość przysługujących im głosów.

Inż. Bajer podkreśla szybki postęp prac biurowych, który należy zawdzięczać okoliczności, iż pracownicy, zatrudnieni, w ilości 20 osób w głównej komisji wyborczej są urzędnikami państwowymi, posiadającymi wysokie kwalifikacje kancelaryjne. Choć praca trwa jedynie w godzinach popołudniowych, postępuje raźno naprzód i zostanie zakończona w terminie.

Po zwiedzeniu biura zwracamy się do p. nacz. Bajera z prośbą o sprecyzowanie programu swojego, jako rządowego komisarza wyborczego i przewodniczącego głównej komisji wyborczej.

— Najważniejszym zadaniem moim — mówi inż. Bajer — jest przeprowadzenie wyborów w ten sposób, aby wynik ich odzwierciadlił możliwie jak najdokładniej faktyczne ustosunkowanie się sił gospodarczych na terenie województwa. Do izby wejść winny jednostki jakościowo najwybitniejsze, przyczem reprezentacje poszczególnych grup powinny otrzymać miejsce, odpowiadające udziałowi ich w kształtowaniu się bilansu gospodarczego naszego województwa.

Chociaż korektywę pewną osiągnąć będzie można dzięki radcom pochodzącym z nominacji oraz kooptacji, tem nie mniej decydujące znaczenie posiadać będą same wybory.

Nie potrzeba podkreślać, iż przy wyborach do instytucji posiadającej charaktr wybitnie gospodarczy, nie mogą żadną miarą odgrywać względy polityczne, czy narodowościowe, gdyż w zaczątkach spaczyłyby zadania izby.

Jako komisarz wyborczy — mówił nacz. Bajer — spodziewam się, iż Łódź, która chlubi się i podkreśla stale swoje realne ustosunkowanie się do problemów, wykaże te cechy przy wyborach. Mam na myśli konieczność ustalenia wspólnej listy w grupach wielkiego handlu średniego i małego przemysłu oraz średniego i małego handlu.

Ustalenie jednolitej listy będzie dowodem zalet obywatelskich i zrozumienia interesów zawodowych. Skoro Warszawa potrafiła uzgodnic swe różniące się interesy, to w większej jeszcze mierze Łódź, szczycząca się swym realizmem i myśleniem kategorjami gospodarczemi powołana jest do wyeliminowania walki wyborczej, przez kompromisowe ustalenie po jednej liście dla odnośnych grup.

W interesie naszego okręgu gospodarczego apeluję, jako rządowy komisarz wyborczy, do zainteresowanych grup — mówił inż. Bajer — by osiągnęły kompromis i ustaliły wspólną listę.

Rejestracja przedsiębiorstw łódzkich

odbędzie się za pośrednictwem zrzeszeń przemysłowych i kupieckich

W dniu wczorajszym w urzędzie przemysłowym I-ej instancji przy magistracie m. Łodzi odbyła się konferencja z przedstawicielami organizacji przemysłwych, kupieckich i rzemieślniczych.

W knferencji wzięli m. in. udział delegaci następujących organizacji: Związek przemysłu włókienniczego, krajowy związek właścicieli zarobkowych farbiarń i wykończalń, stow. kupców m. Łodzi, zw. przemysłu dzianego, centralny zw. kupców i przemysłowców, tow. rzemieślnicze „Resursa", stow. polskich kupców i prezmysłowców chrześcijan, centralna rada rzemieślnicza, centralne stow. kupców, centralny zw. rzemieślników żydów, centrala drobnych kupców, stowarzyszenie kupców i przemysłowców polskich, stow. fabrykantów przemysłu włókienniczego.

Przedmiotem obrad była sprawa technicznego przeprowadzenia **rejestracji przedsiębiorstw na terenie m. Łodzi, które powstały przed dniem 16 grudnia 1927 roku.**

Do rejestracji tej urząd przemysłowy I-ej instancji przystępuje na mocy zarządzenia wojewody łódzkiego z dnia 30 lipca r. b., będącego wykonaniem reskryptu ministerstwa przemysłu i handlu.

Ze względu na krótki okres, w którym rejestracja ma być przeprowadzona oraz ze względu na stosunkowo wysok liczbę (około 30 tysięcy) przedsiębiorstw, które rejestracji podlegają, urząd przemysłowy I-ej instancji—chcąc ułatwić zainteresowanym spełnienie tego obowiązku—wystąpił z propozycją, **by formularze rejestracyjne dla członków poszczególnych związków wypełniały sekretarjaty danych organizacyj na podstawie informacyj i dokumentów przedłożonych przez zainteresowanego, który podpisem swym stwierdzą wiarogodność zgłoszonych danych.**

Formularze te zostały opracowane przez urząd przemysłowy specjalnie dla celu rejestracji przedsiebiorstw i zostaną poszczególnym związkom rozdane w odpowiedniej ilości.

Po wypełnieniu tych formularzy dla swych członków i załączeniu do nich dokumentów, przewidzianych w rozporządzeniu o rejestracji, związki dopełnią za swych członków obowiązku zgłoszenia w urzędzie przemysłwym I-ej instancji, gdzie otrzymają potwierdzenie odbioru zgłoszenia.

Przedstawiciele reprezentowanych na konferencji organizacyj w ich imieniu propozycję tę przyjęły.

Po dłuższej dyskusji, w toku której omawiano techniczne szczegóły wypełniania formularzy rejestracyjnych i składania zgłoszeń, konferencję zamknięto.

Zaznaczyć należy, iż niestosujący się do zarządzenia o rejestracji ulegną na mocy art. 126 ustawy o prawie przemysłowem **karze grzywny do 1000 złotych lub aresztu do 14 dni.**

Na rynku przędzy wełnianej.

Sezon zimowy zapowiada się dobrze.

Na rynku przędzy wełnianej panują niepomyślne konjunktury, gdyż mimo zbliżenia się zimowego sezonu, popyt jest nader mały.

Zaznaczyć warto, iż przędzalnie w przewidywaniu poprawy sytuacji produkcję zlekka zwiększyy, co spowodowało wyraźną nadprodukcję, a co za tem idzie trudność w uzyskaniu normalnych warunków pokrycia należności.

Przy obecnej kadencji do wyzbycia się posiadanego na składzie towaru, kredyty wekslowe dochodzą często do 6 miesięcy.

Zasadniczą przyczyna stale zwiększającej się podaży nad popytem jest utrata rynku rumuńskiego, który po szeregu ostatnich bankructw, zatracił odpowiedzialność kredytową w wielkich łódzkich przędzalniach.

Oczywiście, iż zachowanie przędzy, w rozmiarach przeznaczonych dawniej na eksport do Rumunji, na konsumcję rynków krajowych, spowodowało wybitne przesycenie.

Poza kolosalnym skurczeniem się eksportu łódzkiej przędzy do Rumunji, ogólne rozmiary rynku łódzkiej przędzy pozostają bez zmiany.

Zaznaczyć należy, iż konkurencja zagraniczna na rynku przędzy wełnianej odczuwa się w minimalnym stopniu, gdyż poziom produkcji łódzkiego przemysłu jest bardzo wysoki. Poza tem zwyżka cen przędzy zagranicą i wysoka ochrona celna powoduje systematyczne zmniejszanie się importu zagranicznego.

Następnie podkreślić należy, iż wzajemna konsekwencja wskutek porozumiewawczej i nader rozciągłej polityki, jest sprawą już częściowo uregulowana.

Odpowiedzialność kredytowa odbiorców jest zadowalająca.

Stan uruchomienia fabryk bez poważniejszych zmian.

Obecna produkcja przędzalni jest całkowicie przygotowana do sezonu zimowego. Ceny przędzy w ciągu roku wykazały zwyżkę do 20 procent, jednak dalsza zwyżka wskutek nagromadzenia się zapasów i groźby zagranicznej konkurencji nie jest aktualna, aczkolwiek uzasadniona podrożeniem surowca i panującą na rynkach wełny znaczną tendencję.

—i.—

Wybory

do izby handlowo-przemysłowej.

Wyłożenie list wyborców nastąpi 19 września, który to dzień jest pierwszym dla zgłaszania kandydatów. Przez dwa tygodnie, począwszy od tego terminu, przyjmowane będą reklamacje przez komisje obwodowe.

Na siedem dni przed wyborami t. j. 20 października nastąpi urzędowe ogłoszenie list kandydatów.

Wybory odbędą się 28 października. Okres wyborczy nie osiągnie maksymalnego terminu 14-tygodniowego. gdyż trwać będzie krócej o 3 dni.

***

Wielokrotne prawo głosu, przysługuje firmom przemysłowym i handlowym mającym osobowość prawna a zatrudniającym większą ilość praciwników.

Par. 4 statutu łódzkiej izby reguluje te sprawy w sposób następujący:

1) dwa głosy przysługuje osobie prawnej z grupy handlowej, jeżeli zatrudnia ponad 15 do 100 pracowników — z grupy przemysłowej ponad 50 do 100 pracowników;

2) trzy głosy w grupie handlowej i przemysłowej jeżeli w okręgu izby zatrudnia 100 do 800 pracowników;

3) cztery głosy bez względu na grupę wyborczą, przy zatrudnieniu 500 do 1000 pracowników;

4) ponad cztery głosy, bez względu na grupę, jeżeli zatrudnia ponad 1000 pracowników, mianowicie po jednym głosie od każdych dalszych 500 pracowników, chociażby liczba ta była niepełna.

Ilość pracowników zostanie ustalona na zasadzie wykazów kasy chorych na dzień 2 stycznia 1928 r.

GIEŁDY.

—:—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 8 sierpnia 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary 8.88. CZEKI: Belgja 124.05, Holandja 358, Kopenhaga 238.05, Londyn 43.29, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.85, Praga 26.42, Szwajcarja 171.66, Sztokholm 238.58, Wiedeń 125.77, Włochy 46.65.

AKCJE.

Bank Polski 179.50, Kijewski 79, Spiess 165, Częstocice 56, 58, Cukier 61, Firley 70.50, Węgiel 98.75, 100.50, Nobel 31.50, 32, Cegielski 47, Lilpop 41, 43, Rudzki 50, Starachowice 53.50, 54.50, Haberbusch 235, 240, Kraj. Tow. Meljoracyjne 13.30.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 93, 96, 94, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka kolejowa 61.90, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 4 i pól proc. listy zastawne ziemskie zl. 52.25, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 58.50, 59, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 71.75, 71.

Notowania bawełny.

Nowy Jork, 7 sierpnia. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 19.10—11, marzec 19.15—20, maj 19.15—18, lipiec 19.18, październik 19.28—31, grudzień 19.20—22. Notowanie środkowe: styczeń 19.05, marzec 19.12, maj 19.17, lipiec 19.13, październik 19.20, grudzień 19.12. Zamknięcie: loco 19.65, styczeń 19.15—19, luty 19.18, marzec 19.20—23, kwiecień 19.21, maj 19.22, czerwiec 19.21, lipiec 19.19, sierpień 19.14, wrzesień 19.27, październik 19.34—38, listopad 19.28, grudzień 19.23—24.

Aleksandrja, 7 sierpnia. Bawełna egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 35.80, listopad 35.45, Ashmouni: sierpień 23.15, październik 23.63 grudzień 24.15.

Liverpool, 7 sierpnia. Bawełna egipska. Zamknięcie: loco 18.25, styczeń 17.77, marzec 17.90, maj 17.51, lipiec 18.01, październik 17.56, listopad 17.61.

Liverpool, 7 sierpnia. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: loco 10.66, styczeń 10.03, luty 10.01, marzec 10.05, kwiecień 10.06, maj 10.07, czerwiec 10.05, lipiec 10.04, sierpień 10.15, wrzesień 10.10, październik 10.05, listopad 10.00, grudzień 10.00, sierpień 1929 r. 10.02.

Nowy Orlean, 7 sierpnia. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: loco 19.45, styczeń 18.80, marzec 18.83—84, maj 18.84—85, lipiec 18.77—83, październik 18.80—81, grudzień 18.82—83.

W notesiku businessmana.

Łódź, 9 sierpnia.

STATUT CENTRALNEGO BANKU dla emisji listów zastawnych ziemskich jest przedmiotem obrad w ministerstwie skarbu.

DROŻYZNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU wzrosła w ciągu lipca o 3.04 proc. w porównaniu z czerwcem.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU WYBUCHŁ STREJK robotników budowlanych, zatrudnionych cały rok w przedsiębiorstwach przemysłowych. Robotnicy zażądali przyznania im płac stosowanych wobec robotników sezonowych.

PREZES EGIPSKO - POLSKIEJ izby handlowej, p. Gabbour, bawiący obecnie w Warszawie stwierdził, iż znaczne transporty polskiej manufaktury importowane są pod etykietą obcą, zwłaszcza niemiecką.

P. K. O. WYKAZUJE STAŁY WZROST oszczędności. W ostatnim dniu lipca r. b. wkłady te osiągnęły kwotę 85.5 miljonów zł. W tym samym czasie przybyło 6.856 rachunków oszczędnościowych, tak, iż liczba czynnych książeczek oszczędnościowych osiągnęła w dniu 31 lipca r. b. pokaźną cyfrę przeszło 219 tysięcy.

Dzięki wzrastającemu zaufaniu naszych emigrantów do P. K. O. napływają również coraz liczniej wkłady oszczędnościowe z Francji i Ameryki. W dniu 31 lipca r. b. posiadała P. K. O. 171 rachunków oszczędnościowych emigrantów na ogólną sumę 368 tysięcy zł., przyczem należy zaznaczyć, iż akcja P. K. O. na emigracji rozpoczęła się zaledwie z wiosną r. b.

TARYFA KOLEJOWA POLSKO - AUSTRJACKA. Narady wiedeńskie komisji mieszanej nad organizacją taryfy związkowej polsko - austrjackiej ustaliły w ogólnych zarysach formę tej taryfy, zasadę oraz walutę. Dalsze prace przewidziane są w mies. wrześniu w Krakowie, gdzie ostatecznie zebrany będzie materjał statystyczny oraz omówiony udział kolei niemieckich w tej komunikacji. W organizacji taryfy biorą udział koleje polskie, czeskosłowackie, węgierskie, niemieckie i austrjackie.

ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA zostanie w najbliższym czasie wydany. Zupełnie zakazanym będzie wywóz żyta i pszenicy. Za specjalnemi zezwoleniami wywozić można będzie jedynie jęczmień.

W DRUGIM KWARTALE roku bieżącego przywieziono z Rosji do Polski towary ogólnej wartości zł. 9.826.000. Główny artykuł, importowany z Rosji, stanowi ruda żelazna, przywieziona w ilości 439.845 kg. Z Polski do Z.S.R.R. wywieziono towarów wartości zł. 11.283.000, przeważnie wyroby metalowe, maszyny i chemikalja.

WYWÓZ WĘGLA Z POLSKI drogą morską osiągnął w lipcu r. b. cyfrę rekordową 666.538 tonn (najlepszym dotychczas pod tym względem był maj r. b., w którym drogą morską wywieźliśmy 652.571 tonn).

Przez Gdańsk wywieziono 495.895 tonn, co jest również najwyższą z cyfr miesięcznych notowanych dotąd. Wywóz przez Gdynię wyniósł 170.843 tonn i był o 17.327 tonn większy niż w czerwcu.

DZIESIĘĆ BANKÓW w Warszawie zostanie zlikwidowanych naskutek braku przepisanego kapitału zakładowego.

Przymusowe licytacje

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 22-go sierpnia 1928 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1. Amzel A., Nowomiejska 15, meble.
2. Amzel Ab., Nowomiejska 15, meble, towar.
3. Bułka Sz., Nowomiejska 21, meble, kasa ogniotrwała, maszyna do szycia.
4. Chojmowicz M. Sz., Aleksandryjska nr. 18, meble.
5. Cymerman J., Gdańska 9, rower.
6. Działoszyński, Aleksandryjska 15, meble.
7. Fein Sz. F., Aleksandryjska 26, kasa ogniotrwała, biurko, maszyna do pisania.
8. Frajman J., Pl. Wolności 6, towary galanteryjne.
9. Grynsztajn I., Konstantynowska 32, meble, pianino.
10. Galas A. M., Nowomiejska 20, skóra.
11. Gutter S., Północna 6, różne trunki, meble.
12. Górski Konst., Nowo-Zarzewska 20, meble.
13. Joskowicz Sz. J., Zachodnia 68, meble.
14. Krygier St., Konstantynowska 78, meble.
15. Kohnowa T., Aleksandryjska 13, pianino, otomana.
16. Kraut Mendel, Aleksandryjska 14, szafa, zegar.
17. Krawiecka Rywka, Aleksandryjska 25, maszyna do szycia, meble.
18. Kapelusz E., Pl. Wolności 10, 2 szafy, kasa ogniotrwała.
19. Kawenoki S., Wschodnia 17, meble.
20. Lubochiński J., Wolborska 38, meble.
21. Lewkowicz J., Aleksandryjska 27, meble.
22. Rozenblum J. L., Kielma 5, meble.
23. Rozeblum Sz. H., Kielma 5, meble.
24. Skosowski H., Nowomiejska 29, pianino, meble.
25. Szefner B., Zachodnia 31, 10 skrzynek gwoździ.
26. Zycer Ch., Nowomiejska 31, 500 mtr. cajgu.
27. Colle Rubin, Północna 26, meble.
28. Dykman Chil, Nowomiejska 19, 100 tuzinów szklanek.

W dniu 23 sierpnia 1928 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu:

27. Buzyn G., Al. I Maja 7, meble, lodówka, maszyna do szycia, pianino.
28. Braun I., Cegielniana 45, maszyna do szycia, meble.
29. Braun I., Cegielniana 45, meble.
30. Bławat R., Kilińskiego 30, kredens, zegar.
31. Bornsztajn M. Zielona 17, zegar.
32. Borsztajn H., Zielona 3, kasa ogniotrwała.
33. Cukier M., Al. I Maja 45, meble, żyrandol.
34. Capel Ch., Zawadzka 35, pianino.
35. Dajlig M., Piotrkowska 35, meble, fortepian.
36. Degensztajn J., Zawadzka 25, meble kasa ogniotrwała.
37. Dobrecki J., Pańska 54, meble.
38. Dawidowicz J., Zielona 10, 25 tuzinów ręczników.
39. Engel I., Al. I Maja 8, meble.
40. Freund M. Cegielniana 54, fortepian, kredens.
41. Falcman B. H., Zielona 65, meble.
42. Frajlich B., Al. Kościuszki 26, meble różne, patefon z płytami.
43. Grunberg M. J., Al. I Maja 21, meble.
44. Gurt M., Piotrkowska 59, meble, maszyna do szycia.
45. Goldberg A., Zachodnia 63, kredens.
46. Offenbach H., Al. I Maja 2, meble.
47. Joskowicz Sz., Zachodnia 68, meble.
48. Jakopson N., Południowa 42, kredens.
49. Klarner, 6-go Sierpnia 30.
50. Kokot J., Al. I Maja 41, meble.
51. Kosowski Ch., Zawadzka 4, meble.
52. Kleinlerer R., Cegielniana 66, meble, kasa ogniotrwała.
53. Klajnman M., Traugutta 4, biurko.
54. Krempf K., Gdańska 63, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, meble.
55. Krygier St., Konstantynowska 78, meble.
56. Kenigsberg Ch. A., Zielona 5/7, kredens.
57. Kimelman I., Południowa 12, meble, maszyna do szycia.
58. Landau H., Cegielniana 22, meble.
59. Lwów J., Gdańska 81, 4 biurka, maszyna do pisania.
60. Lipnowski M., Piotrkowska 24, towar biały
61. Majewski T. Konstantynowska 22, lustro.
63. Ojzner W., Piotrkowska 58, kasa ogniotrwała.
64. Ordynans Szulim, Cegielniana 61, meble.
65. Rotbard J., Cegielniana 40, meble.
66. Rozenblum Sz. H. i L., Kielma 5, meble.
67. Wiślicki Rozen Gecow, Zielona 8, urządzenie biurowe.
68. Szwarc Ch., Wólczańska 61, meble.
69. Suwalski J., Kilińskiego 207, biurko, szafa.
70. Szatan Ch. M., Al. I Maja 4, maszyna do pisania.
71. Taub Ch. S., Cegielniana 57, różne meble, samowar.
72. Thiele F. i M., Al. I Maja 14, biurko, maszyna.
73. Tenenbaum J., Al. Kościuszki 29, pianino, biblioteka, biurko, meble.
74. Thiele F. i M., Al. I Maja 14, kasa ogniotrwała, biurko.
75. Taub S., Cegielniana 57, meble.
76. Wojalski Wład., Zielona 12, bilard, meble.
77. Wilczyk G., Cegielniana 8, kasa ogniotrwała, meble.
78. Wald J., Piotrkowska 33, maszyna do pisania.
79. Wajs Hilary, Piotrkowska 90, kredens.
80. Warhaft Ber, Narutowicza 3, lustro, 2 szafy
81. Zylberman Ch. M., Cegielniana 3, manufaktura.
82. Zajdenfeld B., Al. I Maja 1, meble, fortepian.
83. Zduński I., Kilińskiego 50, pianino, meble.
84. Zduński I. M., Kilińskiego 50, kredens.
85. Agencja Telegraficzna „Pat", Al. Kościuszki 1, biurko, maszyna do pisania.
86. Brusski H., Piotrkowska 62, meble.
87. Berman Ch., Cegielniana 87, zegar.
88. Bande E., Piotrkowska 50, 70 skrzynek gwoździ.
89. Białostocki A., Piotrkowska 64, meble.
90. Bromberg J., Piotrkowska 152, meble.
91. Dudowska R., Żeromskiego 42, kredens.
92. Działoszyński A., Piotrkowska 56, 400 rolek tapety.
93. Danciger i Dempiński, Piotrkowska nr. 18, biurko, maszyna do pakowania, waga.
94. Etinger M., Piotrkowska 61, maszyna do pisania, meble.
95. Futerman J., Piotrkowska 54, dywany pluszowe.
96. Fogel M., Piotrkowska 56, maszyna do pisania, biurko, stoły.
97. Finkiel Ch., Piotrkowska 58, meble.
98. Grynsztajn I., Al. Kościuszki 10, maszyna do pisania.
99. Goldenberg S., Piotrkowska 62, pianino.
100. Gepner J., Piotrkowska 64.
101. Henechowicz Ł., Nawrot 14, szafa.
102. Hirszfeld I., Piotrkowska 152, radjo.
103. Kac A., Piotrkowska 64, przędza.
104. Kałuszyner i Lewkowicz, Piotrkowska 56, 5 sztuk towaru.
105. Konsens J., Piotrkowska 58, kontuar, szafa
106. Kunert i Gotwald, Piotrkowska 66, 12 żyrandoli elektrycznych.
107. Lipski H., Przejazd 30, kredens.
108. Lewin S., Piotrkowska 56, kasa ogniotrwała.
109. Lasman S., Piotrkowska 54, pianino.
110. Lipszyc I., Piotrkowska 152, meble.
111. Majerberger A., Gdańska 28, maszyna do pisania.
112. Prusse E., Żeromskiego 52, 2 biurka.
113. Prusse R., Żeromskiego 52, pianino.
114. Pinkus G., Piotrkowska 50, towar wełniany.
115. Rozenberg J., N.-Cegielniana 19, kredens.
116. Reichstein M., Przejazd 36, meble.
117. Rudzki B. i H., Zakątna 34, przędza.
118. Rukalski B., N.-Cegielniana 12, fortepian.
119. Stiller J., Piotrkowska 69, kasa „National"
120. Szmulewicz I., Piotrkowska 62, popelina jedwabna.
121. Tsakumakis A., Zachodnia 16, lustro.
122. Urbach Chaskiel, Piotrkowska 64, cukier, faryna, mąka.
123. Wilczyński Mieczysław, 6-go Sierpnia 56, szafy.
124. Weissman A., Piotrkowska 56, 100 mtr. towaru.
125. Waza A., Piotrkowska 54, kredens, zegar.
126. Weksler I., Piotrkowska 58, towar męski.
127. Zylberman P., 6-go Sierpnia 34, wirówka, szafa, zegar.
128. Zelman H., Piotrkowska 64, różne meble.
129. Plesner Adam, Piotrkowska 51, gramofon bez płyt.

W dniu 24 sierpnia 1928 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu:

129. Gomoliński Z., Kilińskiego 97, radjo.
130. Jauch J., Kopernika 8, maszyna do szycia, meble.
131. Łazuchiewicz J., N.-Zarzewska 12, meble, mandolina, maszyna do szycia.
132. Lutrosińscy A. i M., Piotrkowska nr. 225, meble.
133. Polka A., Napiórkowskiego 79, kredens, 3 pary obuwia męskiego.
134. Bracia Ramisz P. i A., Piotrkowska 121, maszyna do pisania, meble.
135. Sukc. Stetka A., Zakątna 86, watoliny 3 sztuki.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji: 2214. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.